DZIŚ 6 STRON

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 21 stycznia 1954 r. Nr 17 (1156) B Cena 20 gr

Depesza kondolencyjna KC PZPR w związku ze zgonem M. F. Szkiriatowa

Do
Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego
MOSKWA

Drodzy Towarzysze,

Komitet Centralny PZPR wyraża głębokie współczucie z powodu śmierci towarzysza Matwieja Fiedorowicza Szkiriatowa, członka KC KPZR, przewodniczącego Komitetu Kontroli Partyjnej przy KC KPZR.

W imieniu polskich mas pracujących żegnamy z żalem wraz z Wami wybitnego i zasłużonego działacza Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Państwa Radzieckiego, który całe swe życie poświęcił wielkiej sprawie wyzwolenia i szczęścia ludu pracującego.

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Przedzjazdowe zobowiązania młodzieży

• Rosną szeregi zetempowców • Walczymy o wzrost wydajności gleby i zwiększenie hodowli • Ożywia się praca świetlic

Instruktorzy Zarządu Powiatowego ZMP z powiatu Kielce po ogłoszeniu tez przedzjazdowych z wielkim zapałem i sercem zabrali się do nowej pracy. Szczególnie zwracają oni uwagę na bolączki i troski młodzieży niezorganizowanej. Niejednokrotnie pomagają w wielu trudnościach. **Dowodem aktywności instruktorów jest stale wzrastająca liczba nowych kół zetempowskich, która dotychczas osiągnęła w naszym powiecie liczbę 34. Do organizacji wstąpiło około 965 chłopców i dziewcząt. Koła zetempowskie rekomendowały do Partii 92 swoich najlepszych aktywistów.** W czterech spółdzielniach produkcyjnych, gdzie dotychczas nie było kół zetempowskich, właśnie w tym okresie zostały one zorganizowane.

Wyróżniających się instruktorów ZP ZMP i aktywistów nieetatowych jest u nas dość dużo. Np. **tow. Zdzisław Koterwa** przebywając niedawno w gminie Suchedniów założył cztery koła zetempowskie. **Tow. Józefa Gawrońska** zorganizowała koło ZMP w gromadzie Radkowice gm. Korzecko.

★

Młodzież podejmuje liczne zobowiązania produkcyjne, dając w ten sposób dowód głębokiego przywiązania do Partii i Ojczyzny.

Chłopcy i dziewczęta **z Zaskala, gm. Suchedniów** na zebraniu zetempowskim zobowiązali się racjonalnie karmić bydło, bielić obory, założyć wzorowe gnojownie, aby w ten sposób przyczynić się do podniesienia hodowli w swojej gromadzie. Zobowiązanie to jest w toku realizacji.

Młodzież z **gromady Wielobnowa, gm. Łopuszno** postanowiła na wiosnę w gospodarstwach swych rodziców przeprowadzić siew krzyżowy, zapewniając tym samym wzrost wydajności z hektara.

Wśród licznych zobowiązań produkcyjnych podejmowanych przez całe koła zetempowskie są również zobowiązania indywidualne. Np. tow. tow. **Krystyna Kita i Stanisława Biskup z Zajączkowa** postanowiły zająć się hodowlą w gospodarstwach swoich rodziców, szczególnie zwracając uwagę na codzienne czyszczenie obór, czyszczenie bydła i trzody chlewnej, właściwe przechowywanie obornika. Postanowiły one systematycznie studiować książki z dziedziny rolniczej i przeprowadzać nad nimi dyskusje w całej gromadzie. Zobowiązanie zespołowe młodzieży tej gromady — to założenie wiosną poletka doświadczalnego, przy pomocy grona nauczycielskiego z miejscowej szkoły.

Szereg kół zetempowskich w okresie zimy postanowiło dopomóc referentowi Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej w przeprowadzaniu odczytów. Np. koło ZMP przy Prezydium PRN zobowiązało się wygłosić 20 odczytów w gromadach i dopomóc 6 kołom ZMP w przeprowadzaniu zebrań.

Ożywiła się również praca w gromadzkich świetlicach, gdzie wieczorami młodzież zbiera się, aby pośpiewać, potańczyć oraz podyskutować nad wspólnie przeczytanymi książkami.

Takie wzorowe świetlice są w Bodzentynie, Szczecnie, Niewachlowie i w wielu innych gromadach.

JAN KALUS
ZP ZMP w Kielcach

Sportowcy wzywają do współzawodnictwa

Podejmowanie zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej znalazło żywy oddźwięk wśród sportowców. Z każdym dniem wzrasta liczba młodzieży miast i wsi zorganizowanej w LZS-ach, SKS-ach, kołach ZS Zryw czy też w kołach związkowych zrzeszeń sportowych, przystępującej do sportowego czynu przedzjazdowego.

W Szczecinie

Rada SKS-u i Zarząd Szkolny ZMP przy Liceum Ogólnokształcącym w Szczecinie - Dąbiu postanowiły zgodnie z wytycznymi Krajowej Narady Aktywu ZMP w sprawie kultury fizycznej i pw, podnieść wyniki w nauce, wychowaniu i sporcie, wprowadzając w tym celu współzawodnictwo.

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR młodzież Liceum zobowiązuje się osiągnąć jak najlepsze wyniki w podjętym czynie, wzywając do współzawodnictwa wszystkie SKS-y szkół ogólnokształcących w województwie szczecińskim.

W Kartuzach

Uczniowie Państwowego Gimnazjum i Liceum w Kartuzach, oraz członkowie szkolnego koła sportowego „Kaszubia" zobowiązali się urządzić lodowisko i należycie je konserwować. Lodowisko zbudowane zostanie na boisku szkolnym, którego popsute ogrodzenie naprawią kol. kol. **Schutz i Zrodowski.**

Ustanowienie nowych rekordów szkoły w lekkiej atletyce, zdobycie klas sportowych i podniesienie poziomu w grach zespołowych uzupełniają listę zobowiązań sportowców tej szkoły.

Zobowiązanie wykonali

Absolwenci IV-tego turnusu młodszych mechaników lotniczych Centrum Wyszkolenia Technicznego LPŻ w Mrągowie wykonali już zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu Partii. Dzięki wytężonej pracy kursantów, kadry szkoleniowej i organizacji zetempowskiej, średnia ocena kursu, zgodnie z podjętym zobowiązaniem, wyniosła 4,2. Zdobyto w okresie trwania kursu 114 odznak SPO i 11 odznak BSPO (na zaplanowanych 80 i 5).

Członkowie LZS-ów w Bukowinie Tatrzańskiej, Poroninie i Szaflarach, przepracowali 214 roboczodniówek przy budowie trzech skoczni narciarskich budowanych w wyżej wymienionych miejscowościach.

(a. w.)

Z ZMP-owcami na strażnicy

Fot. Plebańczyk

DROGA na strażnicę prowadziła krętą serpentyną wśród leśnych gąszczów. Siedzę na bryczce toczącej się po kamienistej drodze i rozmyślam. Ciekawi mnie, jak też wyglądają i pracują żołnierze-ZMP-owcy, z którymi za chwilę zobaczę się i będę rozmawiał. Mój towarzysz podróży wopista podaje mi papierosa. Palimy i zaczynamy rozmawiać. Ponieważ najbardziej interesuje mnie, jak z pomocą koła ZMP przygotowała się do zimy załoga strażnicy, pytam więc:

— Kto jest u Was przewodniczącym?

— Pracą koła kieruje szeregowiec Zdzisław Szyszko; pomagają mu w tym Leszek Natkaniec i Stanisław Dobracz. Obaj są członkami zarządu koła.

— A Wy jesteście ZMP-owcy?

— No jasne — mówi z nutą zdziwienia w głosie kol. Stanisław Buda. (Dowiedziałem się później od jego dowódcy, że niedawno ujął on groźnego przestępcę).

Po małej przerwie zapytuję znowu:

— A jak pracuje u Was koło? Jak zachęciło ono żołnierzy do pracy w przygotowaniach do zimy?

ZOBACZYCIE SAMI...

— Wiele trzeba by o tym mówić — odparł zacierając ręce kol. Buda. Najlepiej będzie gdy sami wszystko zobaczycie. A jest na co patrzeć. Zbudowaliśmy nową kładkę na bagnie, most na kanale skracający dojście do granicy, mamy nową piwnicę na warzywa i ziemniaki — resztę zobaczycie sami.

Tymczasem bryczka wyjechała z lasu, minęła półkolem duże, szeroko rozlane jezioro. Po paru minutach byliśmy już na strażnicy. Szybko zapoznałem się z dowódcą i żołnierzami. Za chwilę już gawędziliśmy jak starzy przyjaciele.

— Jak koło ZMP w waszej strażnicy zorganizowało sobie pracę związaną z przygotowaniami do zimy — zapytałem przewodniczącego koła, wzorowego żołnierza, szeregowca Zdzisława Szyszkę.

— Wszystko, jak zwykle, zaczęło się od zebrania — odpowiada. — Zrobiliśmy spis prac do wykonania, po czym przystąpiliśmy do podziału ich pomiędzy grupy żołnierzy ZMP-owców. Jedna grupa otrzymała np. zadanie budowania kładki poprzez bagno, inna mostu na kanale, jeszcze inna przygotowania piwnicy. Pozostałym grupom przypadło w udziale remontowanie pomieszczeń mieszkalnych i stajni.

WYRÓŻNIAJĄ SIĘ W PRACY

— Wykonaliśmy szereg aktualnych haseł—opowiadał kol. Szyszko—wydaliśmy specjalny numer gazetki ściennej omawiającej nasze osiągnięcia w pracach gospodarczych. Popularyzowaliśmy też w „Błyskawicach" wyróżniających się żołnierzy. Wszyscy pracowali z zapałem — każdy chciał, żeby jego nazwisko znalazło się również w „Błyskawicy" lub gazetce ściennej.

— Powiedzcie, a kto wyróżnił się w pracy?

— Najbardziej to chyba kol. Leszek Natkaniec i przewodnik psa służbowego szer. Jerzy Buda — odparł po chwili zastanowienia mój rozmówca.

— No, a Wy — pytam natrętnie.

— Co ja... — odparł wymijająco.

Tymczasem jego koledzy i zastępca dowódcy strażnicy powiedzieli mi później o wiele więcej o pracy przewodniczącego, o tym, że również pracował sumiennie i był zawsze wzorem dla innych.

Kol. Szyszko jest przodującym żołnierzem. Wyróżnia się nie tylko w pracach gospodarczych lecz przoduje także w służbie granicznej i w szkoleniu. Często można go spotkać w świetlicy. Czyta kolegom ciekawe opowiadania Dzikowskiego o radzieckich pogranicznikach lub też wyjaśnia słabszym trudniejsze zagadnienia z przerobionego ostatnio na szkoleniu tematu, rozmawia z kolegami o różnych osobistych sprawach.

Kol. Szyszko zorganizował również przy pomocy dowództwa i chętnych kolegów zespół artystyczny, który dla żołnierzy i okolicznej ludności daje występy cieszące się dużym powodzeniem.

Rajmund Rogas

Zgon M. F. Szkiriatowa

wybitnego działacza KPZR i Państwa Radzieckiego

MOSKWA. **Jak donosi agencja TASS, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR ogłosiły następujący komunikat:**

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR zawiadamiają z głębokim bólem, że 18 stycznia po dłuższej i ciężkiej chorobie zmarł jeden z najstarszych działaczy Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego, członek Komitetu Centralnego KPZR, Przewodniczący Komitetu Kontroli Partyjnej przy KC KPZR, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — towarzysz Matwiej Fiedorowicz Szkiriatow.

Śmierć towarzysza Matwieja Fiedorowicza Szkiriatowa, który poświęcił całe swe życie służbie naszej Partii i walce o sprawę mas pracujących, jest ciężką stratą dla Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego.

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO
RADA MINISTRÓW ZSRR

★

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ogłosiło następujący komunikat:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zawiadamia z głębokim bólem o śmierci deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, jednego z najstarszych działaczy Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego — towarzysza Matwieja Fiedorowicza Szkiriatowa.

PREZYDIUM
RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

★

W ogłoszonym przez agencję TASS wspomnieniu pośmiertnym czytamy:

Wieczorem 18 stycznia 1954 r. zmarł po dłuższej i ciężkiej chorobie jeden z najstarszych działaczy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, ofiarny bojownik o wielką sprawę komunizmu, członek Komitetu Centralnego KPZR, Przewodniczący Komitetu Kontroli Partyjnej przy KC KPZR, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR — Matwiej Fiedorowicz Szkiriatow.

Matwiej Fiedorowicz Szkiriatow urodził się w r. 1883 w ubogiej rodzinie chłopskiej. Od lat młodzieńczych przechodził surową szkołę życia, najpierw na wsi, a potem w mieście jako robotnik — krawiec.

W 1906 roku M. F. Szkiriatow wstępuje do Partii Komunistycznej i prowadzi rozległą działalność partyjną wśród robotników krawieckich. Policja carska bacznie śledzi młodego bolszewika i w 1909 roku aresztuje go. Po wyjściu na wolność towarzysz Szkiriatow poświęca się w dalszym ciągu działalności rewolucyjnej, prowadząc robotę partyjną w moskiewskiej organizacji bolszewickiej.

W 1910 roku policja ponownie aresztuje M. F. Szkiriatowa i wydala go z Moskwy. Towarzysz Szkiriatow prowadzi rewolucyjną działalność podziemną w Rostowie nad Donem. Wkrótce zostaje znów aresztowany i zesłany na 3 lata do guberni wołogodzkiej. W 1914 roku po powrocie z zesłania M. F. Szkiriatow zajęty jest rozległą nielegalną pracą partyjną i związkową w moskiewskiej organizacji partyjnej.

W roku 1915 Matwiej Fiedorowicz Szkiriatow został zmobilizowany do armii jako szeregowiec. Podczas służby w armii towarzysz Szkiriatow pozostawał w ścisłej łączności z nielegalną organizacją partyjną w Tule, a następnie w Moskwie. W dniach rewolucji lutowej 1917 roku towarzysz Szkiriatow wybrany zostaje z ramienia bolszewickiej organizacji swojej jednostki wojskowej do Moskiewskiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oraz prowadzi rozległą pracę organizacyjną i agitacyjną wśród żołnierzy garnizonu moskiewskiego, jak również w zakładach przemysłowych i fabrykach Moskwy. Jest wówczas członkiem biura organizacji wojskowych przy moskiewskim komitecie partii.

W przeddzień Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej M. F. Szkiriatow przebywał w Tule, gdzie pracował jako przedstawiciel organizacji bolszewickiej w Komitecie Wykonawczym Tulskiej Rady Delegatów Robotniczych. W dniach przewrotu październikowego był członkiem Tulskiego Komitetu Wojenno - Rewolucyjnego.

W sierpniu 1918 roku towarzysz Szkiriatow wybrany został sekretarzem Komitetu Centralnego Związku Zawodowego Robotników Krawieckich. Zajmuje się on wówczas również pracą partyjną, jako członek moskiewskiego miejskiego komitetu partii. W roku 1920 był przewodniczącym moskiewskiego gubernialnego wydziału związku robotników krawieckich i członkiem moskiewskiego komitetu partii. W 1921 r. M. F. Szkiriatow przechodzi do pracy w Komitecie Centralnym partii, gdzie stoi na czele komisji centralnej powołanej do sprawdzenia i oczyszczenia szeregów partii. Na XI Zjeździe partii towarzysz Szkiriatow wygłosił referat o wynikach akcji oczyszczenia szeregów partyjnych. Na zjeździe tym został on wybrany członkiem Centralnej Komisji Kontroli. Od 1923 roku M.F. Szkiriatow był członkiem prezydium Centralnej Komisji Kontroli.

Towarzysz Szkiriatow wybierany był wielokrotnie członkiem Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR i Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego.

XVII Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wybiera M. F. Szkiriatowa członkiem Komisji Kontroli Partyjnej przy KC WKP(b). Na XVIII Zjeździe partii towarzysz Szkiriatow wybrany został członkiem Komitetu Centralnego partii. Od 1939 do 1952 roku był on zastępcą przewodniczącego Komisji Kontroli Partyjnej przy KC WKP(b). Na XIX Zjeździe KPZR towarzysz Szkiriatow wybrany został członkiem KC KPZR i powołany na stanowisko przewodniczącego Komitetu Kontroli Partyjnej przy KC KPZR.

Towarzysz Szkiriatow był deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR, deputowanym do Rady Najwyższej RFSRR, deputowanym do Moskiewskiej Rady Miejskiej. Za wybitne zasługi wobec Ojczyzny Matwiej Fiedorowicz Szkiriatow odznaczony został trzykrotnie Orderem Lenina oraz wieloma medalami Związku Radzieckiego.

Śmierć wyrwała z naszych szeregów zahartowanego i nieugiętego komunistę, wybitnego działacza Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego Matwieja Fiedorowicza Szkiriatowa, którego świetlane życie jest przykładem ofiarnej służby partii i narodowi.

Minęło blisko pół wieku od chwili, gdy towarzysz Szkiriatow wkroczył na rewolucyjną drogę walki o sprawę ludu, gdy stał się nieustraszonym bojownikiem wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Wraz z partią przebył on wielką i pełną chwały drogę, oddając wszystkie swe siły narodowi, wielkiej Ojczyźnie radzieckiej, sprawie budowy komunizmu w naszym kraju. Ludzie radzieccy zachowają na zawsze w pamięci świetlaną postać Matwieja Fiedorowicza Szkiriatowa.

*

Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR postanowiły powołać komisję rządową dla zorganizowania pogrzebu M. F. Szkiriatowa w następującym składzie: M. A. Susłow (przewodniczący), N. M. Piegow, M. A. Michajłow i P.T Komarow.

Komisja podała do wiadomości publicznej, że trumna ze zwłokami towarzysza M. F. Szkiriatowa wystawiona została w Sali Kolumnowej Domu Związków.

W dniu 19 stycznia począwszy od godziny 14 do 22 otwarto dostęp do sali dla pożegnania zmarłego M. F. Szkiriatowa.

O dniu pogrzebu ogłoszone zostanie dodatkowe zawiadomienie.

Złożenie wieńca u trumny M. F. Szkiriatowa przez ambasadora PRL w Moskwie

MOSKWA. Dnia 19 bm. wyżsi urzędnicy ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie z ambasadorem W. Lewikowskim na czele przybyli do Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych, by uczcić pamięć wybitnego działacza Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, M. F. Szkiriatowa. Przedstawiciele ambasady złożyli u trumny Zmarłego wieniec z napisem: **„Wybitnemu działaczowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — od Komitetu Centralnego PZPR".**

Ambasador W. Lewikowski pełnił u trumny M. F. Szkiriatowa wartę honorową.

Wieńce złożyli również przedstawiciele placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej, akredytowanych w Moskwie, a ambasadorowie tych krajów pełnili także wartę honorową u trumny M. F. Szkiriatowa.

DOM ODZIEŻY NA MDM W WARSZAWIE

Warszawie przybyła jeszcze jedna wzorowa placówka handlu uspołecznionego — Dom Odzieży Miejskiego Handlu Detalicznego. Wszystkie działy tego Domu są dobrze zaopatrzone w bogaty asortyment odzieży męskiej, damskiej, chłopięcej i dziewczęcej.

Na zdjęciu: fragment wnętrza Domu Odzieży.

Foto Ostrowski (CAF)

Na cześć II Zjazdu Partii

Rejon siłowni w Nowej Hucie przed terminem przygotowany do eksploatacji

Na 18 godzin przed zaplanowanym w harmonogramie terminem, realizując zobowiązania przedzjazdowe, załogi budowlano - montażowe zatrudnione w rejonie nowohuckiej siłowni zameldowały o zakończeniu zasadniczych prac przy kotle wysokoprężnym nr 1 i urządzeniach doprowadzających parę do turbodmuchaw. W ten sposób umożliwiony został terminowy rozruch poszczególnych agregatów i kotła, a następnie turbiny i turbodmuchaw oraz dobre przygotowanie całego rejonu siłowni do eksploatacji.

Jest to poważne osiągnięcie całej załogi — robotników, majstrów, techników i inżynierów, którzy po zaznajomieniu się z wytycznymi IX Plenum KC Partii wzmogli wysiłki nad skróceniem terminów wszystkich prac montażowo - budowlanych i dostosowaniem ich do węzłowego zagadnienia: uruchomienia siłowni.

Podpisanie umowy kulturalnej między Polską a Rumunią na rok 1954

W dniach od 11 do 16 stycznia br. obradowała w Warszawie Polsko - Rumuńska Komisja Mieszana dla opracowania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej na rok 1954. Obrady toczyły się w serdecznej atmosferze.

Układ płatniczy z Grecją

W ostatnich dniach podpisany został w Atenach układ między Narodowym Bankiem Polskim a Bankiem Greckim ustalający warunki płatnicze wymiany handlowej polsko - greckiej. Jednocześnie ustalono listy towarowe tej wymiany na rok 1954.

Polska eksportować będzie do Grecji węgiel, różne maszyny, wyroby włókiennicze, szkło i porcelanę oraz inne towary. Grecja dostarczy Polsce piryty, koncentraty cynku, rudę żelazną, tytoń, pomarańcze, cytryny, ryż i inne towary.

Prapremiery nowych sztuk polskich

Teatry w całym kraju przygotowują szereg prapremier współczesnych sztuk polskich.

Zespół Państw. Teatru Polskiego w Warszawie pracuje nad nową sztuką L. Kruczkowskiego „Juliusz i Ethel". Bohaterami sztuki są małżonkowie Rosenberg, niezłomni bojownicy o sprawę pokoju i postępu.

Kilka teatrów planuje wystawienie sztuki J. Chamiec pt. „Zdarzenie", osnutej na tle walk Wielkiego Proletariatu.

Państw. Teatr Powszechny w Warszawie przygotowuje komedię J. Słotwińskiego i Z. Skowrońskiego o tematyce współczesnej — pt. „Imieniny p. dyrektora".

Teatr w Rzeszowie wystawi jeszcze w bież. miesiącu sztukę I. Wolańskiego o tematyce wiejskiej pt. „Źródło pod gruszą".

W Teatrze Domu Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się w najbliższym czasie prapremiera sztuki J. Stefczyka pt. „Baśka", przedstawiającej awans społeczny kobiety wiejskiej. Sztukę tę wystawi również Teatr „Nurt" w Nowej Hucie.

Tysiące robotników, chłopów i młodzieży zwiedzają Muzeum Lenina w Poroninie

Robotnicy, chłopi i młodzież wielką czcią otaczają miejsca związane z pobytem Włodzimierza Iljicza Lenina w naszym kraju. Tysiące osób zwiedzają rok rocznie Muzeum w Poroninie, aby zapoznać się z życiem i działalnością Lenina oraz złożyć hołd pamięci twórcy nowej ery w dziejach ludzkości.

Wiele wycieczek do miejsca pobytu Lenina na Podhalu zorganizował w roku ub. Związek Samopomocy Chłopskiej. Każdego dnia zwiedzają Muzeum w Poroninie ludzie pracy z całej Polski, przebywający na wczasach w Zakopanem i w okolicznych domach wypoczynkowych. Zwiedziło również Muzeum Lenina w Poroninie wiele wycieczek zagranicznych.

Wyrazem głębokiego hołdu dla życia i dzieła genialnego Lenina są wrażenia zapisywane przez robotników i chłopów po zwiedzeniu Muzeum w książce pamiątkowej. Jeden ze zwiedzających robotników napisał: **„Dziękuję Ci, towarzyszu Leninie, za to, że mieszkam we własnej Ojczyźnie, Ojczyźnie robotników i chłopów".**

Nagrody dla chłopów — wzorowych obywateli

73 gromadom i spółdzielniom produkcyjnym woj. olsztyńskiego przyznano nagrody za wzorowe wykonanie obowiązków wobec państwa w roku ub. Tytułem nagród chłopi otrzymali maszyny i narzędzia rolnicze, gromady — wyposażenie świetlic, biblioteki itp.

M. in. nagrodę otrzymali chłopi gromady **Domarady**, pow. **Bartoszyce.** Rolnicy tej gromady pierwsi w powiecie wywiązali się całkowicie z obowiązkowych dostaw i poważnie przekroczyli roczne plany dostaw zboża i żywca. W nagrodę przyznano im wialnię, wyrywacz do buraków i kilka innych maszyn i narzędzi rolniczych.

Komunikat dla rolników

Zbliżają się mrozy

Wzrost temperatury w dniach 16 i 17 stycznia spowodował szybkie tajanie śniegu i w związku z tym, gromadzenie się wody śniegowej na niżej położonych polach.

Wobec tego, że prognozy meteorologiczne wskazują na możliwość nadejścia w najbliższych dniach większych mrozów, Ministerstwo Rolnictwa przypomina o konieczności stosowania środków zapobiegawczych, zmierzających do uniknięcia strat w zasiewach zbóż ozimych.

W związku z powyższym należy niezwłocznie przystąpić do utorowania drogi dla spływu wody, znajdującej się na powierzchni zasiewów przez oczyszczenie przegonów i rowów odpływowych.

W wypadku zaś utworzenia się na zasiewach skorupy lodowej, należy ją zniszczyć.

Dnia 19 bm. na łamach dziennika „Prawda" opublikowany został

artykuł towarzysza Bieruta

pt.

„Leninizm — sztandar walki o socjalizm"

Artykuł ten zamieszczamy na str. 2

Leninizm – sztandar walki o socjalizm

Bolesław Bierut

Dziennik „Prawda" z 19 bm. opublikował następujący artykuł Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta pt. „Leninizm — sztandar walki o socjalizm".

30 lat upłynęło już od śmierci Lenina. Ale im dłuższy okres czasu dzieli nas od chwili, gdy zgasło wielkie życie Wodza Rewolucji Proletariackiej, koryfeusza marksistowskiej nauki społecznej, założyciela pierwszego na świecie państwa mas pracujących — tym wyżej wznosi się nad światem i rozwija nieśmiertelny sztandar idei leninowskich. Leninizm — myśli i dzieła Lenina — oddziaływa na świat, na setki milionów ludzi pracy z wzrastającą wciąż i nieporównywalną żywotnością i mocą.

Cóż jest źródłem tej rosnącej niepowstrzymanie siły leninizmu?

Źródłem tym są tęsknoty twórcze mas do nowego, lepszego życia i ich bojowa wola urzeczywistnienia tego celu. Nie było w dziejach ludzkich idei, myśli, programu działań, które by z większą wyrazistością i mocą odzwierciedlały najgorętsze dążenia mas pracujących do całkowitego wyzwolenia człowieka z wszelkiej przemocy i ucisku — jak wyraża to nauka marksistowsko-leninowska. Leninizm wyrósł z odwiecznych i najszlachetniejszych tęsknot do walki z niedolą ludzką i sztandar tej walki wydźwignął po raz pierwszy w dziejach ludzkości, zapoczątkował nową epokę historyczną.

Tylko geniusz ludzki tej miary, jak Lenin, mógł tak głęboko, tak wszechstronnie, tak przewidująco ująć, rozwinąć, powiązać epokowe zdobycze marksistowskiej teorii społecznej z konkretnymi warunkami walki proletariatu i uzbroić masy w taki program działania, aby zabezpieczyć ich zwycięstwo.

Olbrzymią zasługą Lenina w dziejach walki klasowej proletariatu światowego jest przede wszystkim to, że Jego myśli i Jego dzieła dały walczącym masom oręż niezawodny i niepokonany: świadomość, jasny program i organizację. Nie było w historii proleteriatu organizacji, która by równie konsekwentnie, nieugięcie, ofiarnie, mężnie, przewidująco kierowała walką ludu pracującego o jego wyzwolenie — jak partia stworzona przez Lenina. „25 lat piastował towarzysz Lenin naszą partię i wypiastował ją na najsilniejszą i najbardziej zahartowaną w świecie partię robotniczą" — mówił po zgonie Lenina w styczniu 1924 roku Józef Stalin. Minęło od tego czasu 30 lat, obfitujących w potężne wydarzenia dziejowe, a partia wypiastowana przez Lenina wyrosła w wielką kierowniczą siłę potężnego państwa socjalistycznego, stała się natchnieniem twórczym społeczeństwa radzieckiego w jego olbrzymiej pracy i wspaniałych porywach, wodzem i organizatorem jego wielkich historycznych osiągnięć, niezłomną opoką, o którą rozpryskują się bezskutecznie wszelkie zakusy wroga. Jej autorytet, jej wpływ, jej rola ideowa, moralna, polityczna rozszerzają nieustannie skalę i moc swego oddziaływania. Partie komunistyczne i robotnicze w szeregu krajów świata — w tym i w Polsce — czerpiąc wzór z Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, rozwinęły się, umocniły, wzbogaciły doświadczeniem i rosną nadal w siły, mobilizując pod sztandarem leninizmu coraz szersze masy.

Gdy Lenin odszedł, pozostały wielkie, zorganizowane, niezłomne i niezwyciężone siły, które powołał do życia Jego geniusz i wysiłek twórczy, które nierozerwalnie związane są z potrzebami i pragnieniami, z aktywnością bojową i energią twórczą setek milionów ludzi pracy.

Uczniowie i współbojownicy Lenina, którym przewodził aż do niedawna wielki kontynuator Jego dzieła — Józef Stalin, nadali siłom tym nowego rozmachu, zdołali rozwinąć zasięg twórczego wpływu idei leninowskich, ogarnąć ich oddziaływaniem olbrzymie masy ludzkie, wszystko co najlepsze, przodujące, postępowe i twórcze.

Pod ich kierownictwem wyrosła niewzruszona potęga nowych sił i zdobyczy ludu pracującego, wyrosło państwo radzieckie — państwo zwycięskiego socjalizmu. Promienny sztandar leninizmu stał się ostoją ideałów i nadziei wyzwoleńczych wszystkich uciśnionych i wyzyskiwanych.

Wielki strateg i wódz proletariatu Lenin nauczył partię, jak mobilizować i skupiać pod jej sztandarami wszystkie siły rewolucyjne ludu pracującego miast i wsi, pragnącego zrzucić z siebie brzemię ucisku klas pasożytniczych, tyranię imperializmu. Leninowi zawdzięczamy gruntowne opracowanie wielkich zasad sojuszu politycznego klasy robotniczej z chłopstwem pracującym — jako podstawowego warunku zwycięstwa zarówno w walce o władzę, jak i w walce o zbudowanie nowego ustroju społecznego. Lenin wskazał partiom robotniczym wagę kwestii narodowej w rozwoju walk klasowych i rewolucyjne znaczenie ruchów wyzwoleńczych przeciwko uciskowi narodowemu w powiązaniu z walką o wyzwolenie społeczne.

Twórczo rozwijając naukę marksistowską, będącą wyrazem najgłębszego internacjonalizmu, Lenin dowiódł niezbicie, że prawdziwy internacjonalizm proletariacki znajduje istotny wyraz również w zasadzie równouprawnienia narodowego, w uznaniu prawa każdego narodu do stanowienia o swym losie. W oparciu o te zasady Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego wyzwoliła w wyniku Wielkiej Rewolucji Październikowej narody dawnej Rosji z wszelkiego ucisku narodowego i społecznego, urzeczywistniła przyjaźń i braterską współpracę narodów radzieckich, zespoliła je w jedną wielką rodzinę, dając ujście potężnemu rozwojowi ich gospodarki i kultury narodowej.

Jakże słusznymi i jakże doniosłymi dla zwycięstwa proletariatu okazały się idee i nauka leninizmu w podstawowych zagadnieniach sojuszu robotniczo-chłopskiego, w zagadnieniu przodownictwa klasy robotniczej we wspólnej walce robotników i chłopów o obalenie władzy burżuazyjno - obszarniczej i w walce narodowo - wyzwoleńczej z imperialistyczną tyranią! Potwierdził to nader dobitnie rozwój sytuacji międzynarodowej i przebieg walk rewolucyjnych w ciągu okresu, jaki upłynął od zgonu Lenina, potwierdza to niemniej jaskrawo obecna sytuacja na świecie. Z jakąż olśniewającą siłą potwierdziły się przepowiednie Lenina o przebudzeniu się narodów Azji! Jakże wymowną ilustracją myśli leninowskich o przedśmiertnych paroksyzmach burżuazji jest coraz bardziej brutalne deptanie suwerenności narodów zachodnio - europejskich przez imperialistów amerykańskich!

Lenin, rozwijając twórczo naukę marksizmu w nowych warunkach historycznych, przeprowadził głęboką analizę ekonomiki i polityki kapitalizmu w schyłkowym okresie jego rozwoju, gdy z całą siłą ujawniły się wewnętrzne przeciwieństwa tego systemu gospodarczego, jego coraz jaskrawszy, pasożytniczy charakter, jego niszczące skutki społeczne, jego niepowstrzymane grabieżcze i agresywne tendencje oraz rywalizacja największych państw imperialistycznych w walce o panowanie nad światem. Wynikiem zaostrzenia się antagonistycznych przeciwieństw w obozie imperializmu były dwie wielkie wojny światowe, ich aktualnym wyrazem jest dzisiejsza awanturnicza polityka Stanów Zjednoczonych. Jakże przewidującą, trafną, głęboką okazała się leninowska ocena imperializmu w świetle doświadczeń minionego 30-lecia, jakże więc aktualne znaczenie posiadają i obecnie wnioski tej analizy dla światowego ruchu robotniczego!

Rewolucja Październikowa wydała kapitalizmowi pierwszy wielki zwycięski bój i uczyniła wyłom w kapitalistycznym systemie światowym. Wyłom ten pogłębił się i rozszerzył w wyniku historycznego zwycięstwa ZSRR w drugiej wojnie światowej. Walki narodowo - wyzwoleńcze w Azji, zwycięstwo Chińskiej Armii Ludowej i powstanie Chińskiej Republiki Ludowej stały się faktami o olbrzymim światowym znaczeniu, zmieniającymi do gruntu układ sił międzynarodowych.

Obecna ekspansjonistyczna polityka kół imperialistycznych USA z uporem nieuleczalnego szaleństwa zmierza do ustanowienia hegemonii USA nad światem, podcina ona podstawy i warunki funkcjonowania własnej ekonomiki, wikłając ją w coraz większe sprzeczności. W ślepej pogoni za maksymalnym zyskiem trustów zbrojeniowych i innych koła rządzące Stanów Zjednoczonych zaostrzają swą polityką dyktatu ogólny kryzys systemu kapitalistycznego, pchając poszczególne państwa i podporządkowane sobie bloki państw kapitalistycznych w otchłań militaryzmu, konfliktów zbrojnych, nowych awantur, nowej wojny. Przewidując taki bieg polityki imperialistycznej, przepowiadając nawet z przedziwną przenikliwością wyniki tej polityki, potwierdzone przez współczesny nam rozwój wydarzeń, Lenin stwierdzał:

„...Wynik walki na ogół można przewidzieć tylko na takiej podstawie, że olbrzymia większość ludności kuli ziemskiej jest w ostatecznym rezultacie szkolona i wychowywana do walki przez sam kapitalizm". (Lenin: t. 33, str. 458, wyd. ros.).

Imperialiści czynią wszystko, aby utrzymywać świat w atmosferze lęku, a własny kraj w nastroju paniki, ponieważ usprawiedliwia to w ich mniemaniu forsowaną przez nich politykę zbrojeń i bloków wojennych. Ale olbrzymia większość ludności kuli ziemskiej wyciąga z tej polityki właściwy wniosek: pokój świata jest znów zagrożony — trzeba więc organizować obronę pokoju! Pod takim hasłem rozwija się i rośnie współczesny potężny ruch światowy w obronie pokoju.

Podporą, nadzieją i gwiazdą przewodnią tego ruchu jest wytrwała, konsekwentna, zdecydowana polityka pokojowa państwa radzieckiego i sprzymierzonych z nim krajów demokracji ludowej. Polityka ta jest trwała i niezłomna, ponieważ wynika ona z założeń ideowych leninizmu, z konsekwentnego stosowania jego nauk i zasad.

Leninizm czerpał i czerpać będzie zawsze natchnienie dla swych działań z najżywotniejszych interesów mas ludowych, z ich sytuacji, z ich pragnień i potrzeb. Tę zasadę wpajał swej partii Lenin, ucząc ją kierownictwa walką mas pracujących z klasą robotniczą na czele, aby obalić władzę wyzyskiwaczy, umocnić dyktaturę proletariatu jako formę państwa ludowego, przystąpić do budowy socjalizmu. Lenin opracował i postawił przed partią program budowy nowego ustroju społecznego, opartego na potężnym rozwoju sił wytwórczych, a więc na socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju, na elektryfikacji, na wcieleniu w życie spółdzielczego planu socjalistycznego przeobrażenia rolnictwa, na przeprowadzeniu rewolucji kulturalnej zarówno w mieście, jak na wsi.

Idąc drogą wskazaną przez wielkiego Lenina, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego zbudowała w ZSRR społeczeństwo socjalistyczne, wnosząc olbrzymi wkład do sprawy postępu całej ludzkości.

Kierować się zasadami leninizmu — znaczy to dążyć z najgorętszym zapałem do podniesienia poziomu życia człowieka, niezmordowanie walczyć o całkowite wytępienie nędzy i niedoli ludzkiej zrodzonej przez kapitalizm lub przez jego pozostałości.

Dla rozwiązania tych zadań konieczne jest wyzwalanie energii wielomilionowych mas w oparciu o prawa rozwoju i realne potrzeby kroczącego naprzód nowego społeczeństwa. **„Ocena sił.** Trzeźwość i zaciekła pasja" — oto charakterystyczna notatka zrobiona przez Lenina w konspekcie jego broszury „O podatku żywnościowym".

Jakże głęboko i trafnie określił Gorki w następujących słowach o Leninie ideowe nastawienie leninizmu i jego niezłomność w walce o lepsze życie dla człowieka:

„...Nie spotkałem, nie znam człowieka, który by z taką głębią i siłą uczucia jak Lenin nienawidził, żywił wstręt i pogardę dla niedoli, nieszczęścia, cierpienia ludzi.

...W Leninie jest dla mnie wyjątkowo wielkie właśnie to jego uczucie nieprzejednanej, nie wygasającej wrogości do niedoli ludzkiej, jego żarliwa wiara w to, że niedola nie jest nieusuwalną podstawą bytu, lecz ohydą, którą ludzie powinni i mogą odrzucić precz.

Tę zasadniczą cechę Jego charakteru nazwałbym wojującym optymizmem materialisty".

(M. Gorki, Dzieła, wyd. ros. t. 17 str. 23—24).

Wysuwając jako zagadnienie centralne walkę o szybkie podniesienie poziomu życia i kultury mas pracujących wykonujemy wskazania Lenina.

✦

30 rocznicę zgonu Lenina Polska obchodzi w okresie przygotowań do II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zadaniem tego Zjazdu będzie podsumowanie wyników budownictwa socjalistycznego w oparciu o nasz Plan Sześcioletni, który jest planem potężnego rozwoju sił wytwórczych w Polsce Ludowej. Wstępujemy właśnie w piąty rok realizacji tego Planu i mamy pełne możliwości oceny zarówno osiągnięć gospodarczych, jako też braków i niedomagań. W oparciu o leninowską metodę krytyki i samokrytyki rozwija się obecnie ożywiona dyskusja przedzjazdowa, która niewątpliwie przyczyni się do dalszego podniesienia aktywności twórczej polskich mas ludowych.

Bardziej niż kiedykolwiek jest dla nas sprawą niezmiernej wagi przyswojenie sobie w całej pełni nauki leninowskiej o stosunkach wzajemnych między klasą robotniczą a chłopstwem, o złożonej i konkretnej treści tych stosunków na każdym etapie rozwoju, o sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem jako naczelnej zasadzie dyktatury proletariatu, o nienaruszalności kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu.

Pod sztandarem wielkich idei leninizmu — idei zbudowania nowego społeczeństwa socjalistycznego — odbywał się nasz marsz, kształtowała się nasza walka, podobnie jak w innych bratnich krajach demokracji ludowej.

Pracę naszą i nasze budownictwo znakomicie ułatwiają historyczne doświadczenia narodów radzieckich, którym naród polski zawdzięcza swe wyzwolenie z niewoli faszyzmu. Olbrzymim i bezcennym oparciem w naszym budownictwie jest wielostronna braterska pomoc i poparcie państwa radzieckiego. Niezastąpionym wzorem politycznego kierownictwa jest dla nas przykład Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Doniosłym zadaniem organizacyjnym, które II Zjazd postawi przed partią, będzie dalsze ugruntowanie leninowskich norm i zasad budownictwa partyjnego, umocnienie niezłomnej zwartości partii, pogłębianie demokracji wewnętrznej na podstawach krytyki i samokrytyki, przestrzeganie zasady kolegialności kierownictwa, wychowywanie mas w duchu głębokiego internacjonalizmu i patriotyzmu.

Losy i rozwój ideowy polskiego ruchu robotniczego — rękojmia jego przyszłych zwycięstw — były nierozerwalnie związane z ruchem robotniczym w Rosji. Więzi tego braterstwa cementowała krew przelana we wspólnej walce przeciwko kapitalistycznej niewoli i caratowi. Właśnie dzięki czynnej pomocy Lenina i KPZR polski ruch robotniczy na przestrzeni dziesięcioleci przezwyciężał luksemburgizm i oportunizm, wyzwalał się z balastu błędnych poglądów i coraz gruntowniej zaszczepiał w swych szeregach zasady leninizmu.

Twórcze zastosowanie zasad leninizmu stało się źródłem zwycięstw komunistów polskich w walce narodowo - wyzwoleńczej narodu polskiego przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, w utworzeniu Polski demokratyczno - ludowej, we wzmocnieniu sojuszu robotników i chłopów, w głębokich przemianach rewolucyjnych i w postępującym coraz bardziej naprzód budownictwie socjalizmu w Polsce.

Jeśli Polska i inne kraje demokracji ludowej mogą w przededniu dziesiątej rocznicy swego wyzwolenia podsumować wyniki wiekopomnych osiągnięć i niebywałego wzrostu twórczej aktywności wielomilionowych mas — zawdzięczają to wielkiej wyzwoleńczej roli i bezinteresownej pomocy Państwa Radzieckiego, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i swej niezłomnej wierności ideom leninizmu.

Dalsze wzmocnienie ideologicznej jedności partii komunistycznych i robotniczych, ich ścisłej więzi i braterskiej współpracy z wielką partią stworzoną przez Lenina, jest najpewniejszą rękojmią ich nowych zwycięstw w budownictwie socjalizmu.

Co zrobić, aby nasz DMR stał się prawdziwym domem?

Jeden z najważniejszych odcinków pracy instancji zetempowskich

Jan Mitera

Przewodniczący ZW ZMP we Wrocławiu

Niemal przy każdym zakładzie pracy Dolnego Śląska istnieje Dom Młodego Robotnika lub hotel robotniczy. Łącznie mieszka w nich ponad 26.000 młodzieży. Już sama liczba wskazuje, że praca wśród młodzieży zamieszkałej w DMR i hotelach robotniczych, powinna stanowić jeden z ważnych problemów w działalności dolnośląskiej organizacji zetempowskiej.

Jak wywiązujemy się z tego zadania?

Stwierdzić trzeba, że nie zawsze dostatecznie. W wielu DMR do niedawna jeszcze szerzyło się chuligaństwo i pijaństwo. Jednakże dzięki wzmożonej pracy polityczno-wychowawczej wśród mieszkańców DMR, dzięki rozwiniętej na szeroką skalę pracy kulturalno - oświatowej, przy pomocy Komitetów Zakładowych Partii, w coraz lepszej współpracy z radami zakładowymi, usunęliśmy w ciągu roku część jaskrawych braków.

Do polepszenia sytuacji przyczyniły się w poważnej mierze dwa **wojewódzkie konkursy o tytuł najlepszego DMR**, które zorganizowaliśmy.

XII Plenum ZG ZMP pozwoliło nam jeszcze lepiej i głębiej zrozumieć wagę tego odcinka naszej pracy. W wielu też organizacjach obserwujemy ostatnio znacznie większą niż dotychczas troskę o młodzież zamieszkałą w DMR. Wiele Domów Młodego Robotnika stało się rzeczywiście kuźnią wychowania młodych robotników na przodowników pracy, racjonalizatorów, aktywistów pracy politycznej, gorących patriotów Polski Ludowej.

W Szczawienku dopomógł Zarząd Zakładowy ZMP

Osiągnięcia każdego DMR zależą od siły kolektywu i od pomocy zakładowej organizacji zetempowskiej. Jednym z DMR na terenie naszego województwa który posiada już wiele cennych doświadczeń jest Dom Młodego Górnika w Szczawienku. Znaczna część jego mieszkańców to przodownicy pracy. Młodzi górnicy ze Szczawienka wypowiedzieli walkę bumelanctwu. Kolektyw DMG może dzisiaj powiedzieć z dumą, że absencję zlikwidowano do minimum.

Dzięki czemu, w jaki sposób osiągnęli mieszkańcy DMG ten sukces?

Kierownictwo Domu opracowuje wespół z Zarządem Zakładowym ZMP miesięczne plany pracy. W każdą sobotę aktyw zetempowski składa przed Zarządem Zakładowym sprawozdanie z wykonania przydzielonych zadań w zakresie pracy w DMG. Systematycznie odbywają się zebrania koła ZMP. W rezultacie takiego planowo organizowanego wysiłku kolektywu rozwija się w DMG praca polityczna, życie kulturalno-oświatowe.

Na terenie Domu pracuje kółko modelarskie skupiające 30 osób, koło LPŻ i inne. W ubiegłym roku 50 mieszkańców ukończyło z pomyślnym wynikiem kurs Wszechnicy Radiowej. Przy pomocy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej przeprowadza się odczyty, każdego tygodnia młodzież zbiera się na prasówki. W Domu jest duża biblioteka, a na tematy przeczytanych książek robotnicy dyskutują później na zebraniach. Systematycznie odbywa się głośne czytanie książek. Niedawno zorganizowano dyskusję nad książką „Piątka z ulicy Barskiej" z udziałem jej autora.

Przy świetlicy istnieje zespół dramatyczny, który w ub. roku wystawił sztukę pt. „W obronie pokoju". Działają dobrze zorganizowane zespoły taneczne i chóralne. Systematycznie co miesiąc wydawane są gazetki ścienne. Ukazują się również „błyskawice". Często organizuje się zbiorowe pójście do kina. Dom posiada pracujące koło sportowe z sekcjami piłki nożnej, lekkoatletyki, siatkówki, tenisa stołowego i inne, które zrzeszają 142 mieszkańców. **Takie wyniki można było osiągnąć jedynie dzięki temu, że do pracy wśród młodzieży mieszkającej w DMG dużą wagę przywiązuje Zarząd Zakładowy ZMP przy kopalni „Thorez". Dzisiaj mieszkańcy DMG należą do czołowej grupy górników kopalni „Thorez" a tacy wychowankowie DMG jak tow. tow. Józef Sanko, Józef Gulik, Stanisław Koc są dumą całej załogi kopalni, jako górnicy przodujący w wykonaniu zadań produkcyjnych i w pracy społecznej.**

Stworzyć atmosferę rodzinnego domu

W takich DMG jak w Szczawienku, przy Zakładach „Archimedes" czy przy WZPO **zetempowcy stworzyli ciepłą serdeczną atmosferę, co powoduje, że DMR z powodzeniem zastępuje młodzieży rodzinny dom.** To zaś wytwarza wśród młodzieży poczucie głębokiej współodpowiedzialności za cały Dom, za jego wygląd zewnętrzny, za postawę moralną wszystkich jego mieszkańców. Czyni z nich prawdziwych współgospodarzy tego Domu. Młodzież zaczyna sama troszczyć się o zorganizowanie sobie jak najlepszych, jak najbardziej kulturalnych warunków życia.

Mieszkanka Domu Młodego Robotnika w Legnicy kol. **Tumanowicz** tak oto mówi o świetlicy DMR:

„Nasza świetlica jest zawsze pełna. Czytamy książki, prowadzimy dyskusje, zapraszamy młodzież z naszych zakładów mieszkającą w mieście. Polubiliśmy nasz DMR tak bardzo, że nawet na święta trudno nam wyjechać do rodziców".

Inna wychowanka tego samego Domu mówi: „W domu rodzina nie mogła dać sobie ze mną rady. Jako niepoprawna bumelantka przeszłam już przez cztery DMR. I dopiero tutaj kolektyw mnie wychował. Rozumiem teraz swoje życie zupełnie inaczej". W wyniku pracy całego kolektywu towarzyszka ta stała się przodownicą pracy i aktywistką społeczną. Dzisiaj gdy założyła ona swą własną rodzinę należy nadal do czołowych przodownic pracy i aktywistek swego zakładu pracy.

Podobnie jak w „Thorezie", dobrze pracują organizacje zetempowskie wśród **młodzieży DMR w Dolnośląskich Zakładach** Przemysłu Lniarskiego „Leśna" w Bogatyni, w DMR przy Fabryce Wagonów i wielu innych. **I nie jest oczywiście rzeczą przypadku znaczny wzrost szeregów ZMP wśród tamtejszej młodzieży oraz jej właściwa postawa moralna.** Tak np. 98 proc. mieszkańców DMR w Bogatyni, to zetempowcy, a w DZPL „Leśna" bumelanctwo zostało całkowicie zlikwidowane.

Nie wszędzie, niestety, jest dobrze

Niestety, nie we wszystkich DMR-ach sytuacja jest tak dobra. Jest jeszcze na terenie Dolnego Śląska wiele DMR i hoteli robotniczych, które pozostają poza zasięgiem zainteresowania i oddziaływania zakładowych organizacji ZMP. Do nich należą DMR przy „Celwiskozie", przy hucie „Karol", hotel robotniczy przy ZBM we Wrocławiu, przy kopalni „Nowa Ruda" i inne.

W tych hotelach i DMR sporo jest pijaństwa i demoralizacji.

Poważnie wpływa na niewłaściwą postawę mieszkańców tych DMR fakt, że dyrekcje odnośnych zakładów pracy, rady zakładowe i zarządy zetempowskie nie przejawiają dostatecznej troski o warunki bytowe zamieszkałej tam młodzieży. Do takich szczególnie zaniedbanych i lekceważonych przez dyrekcję należy m. in. DMR przy hucie „Karol".

Jakkolwiek ostatnio daje się zauważyć większe zainteresowanie zarządów powiatowych życiem młodzieży w DMR to jednak praca ich nadal jeszcze jest niesystematyczna i dorywcza, nie gwarantuje w pełni poprawy.

Oczywiście nie jest tu bez winy również Zarząd Wojewódzki ZMP, który pomimo szeregu wniosków, wyciągniętych z dotychczasowych błędów, wciąż jeszcze nie dość energicznie i konsekwentnie zajmuje się sprawami młodzieży w DMR i hotelach robotniczych. **Zadanie polega na tym, by oprzeć się na dotychczasowych osiągnięciach i uporczywie, twórczo je rozwijać.**

Przeszło 57 odczytów na różne tematy, wygłoszonych ostatnio w DMR przez lektorów ZW, dyskusje nad książkami, zorganizowane w DMR z udziałem autorów, szereg spotkań z działaczami Partii — to niewątpliwie pierwsze cenne oznaki poprawy. Chodzi o to, by osiągnięcia te mnożyć i wzbogacać.

Jedno z ostatnich Plenów ZW, które zastanawiało się nad poprawą naszej pracy w DMR, jego uchwały, pomogą nam ulepszyć pracę z młodzieżą zamieszkałą w DMR.

W okresie wzmożonego wysiłku całego narodu przed zbliżającym się II Zjazdem Partii pragniemy, aby DMR i hotele robotnicze stały się potężnymi ośrodkami ideowego oddziaływania na młodzież zakładów produkcyjnych.

Zarząd Wojewódzki ZMP traktuje pracę wśród młodzieży w DMR i hotelach robotniczych jako jedno z najważniejszych zagadnień w pracy dolnośląskiej organizacji zetempowskiej i tak powinny je traktować wszystkie organizacje zetempowskie.

Aleksander Korniejczuk

Z LENINEM W SERCU

Do Saratowa pozostawała godzina jazdy, lecz przedostać się tam nie było żadnej możliwości. Wiatr pędził tumany śniegu. Zamieć zawiała wszystkie drogi i samochód utknął w zaspie. W dali przed nami, za olbrzymiej zasłony śnieżnej, wynurzyła się kobieta. Obejrzała się dokoła i zniknęła w stepie. Po godzinie zjawiła się znów, za nią na drogę wolno wyszła krowa, potem druga i wkrótce samochód nasz otoczyło wielkie stado. Do kobiety zbliżyło się dwoje dziewcząt; wokół nich, opuściwszy łby, stały krowy. Dziewczęta sprzeczały się ze starą kobietą. Podszedłem do nich.

— Skąd pędzicie bydło?

— Z Połtawy — odpowiedziała jedna z dziewcząt.

Spojrzałem na krowy i trudno mi było w to uwierzyć: bydło było w takim stanie, jak gdyby przed chwilą dopiero wypędzono je z ciepłych obór kołchozowych na pole.

Stara kobieta zbliżyła się do jednej z krów. Długo ją oglądała i czule głaskała ręką. Dziewczęta z zaczerwienionymi od mrozu twarzami starały się oddechem rozgrzać skostniałe ręce. Opowiedziały mi, że mieszkały w kołchozie pod Połtawą, tam, gdzie nad Worsklą gięły się stuletnie wierzby, że w ich wsi rosną najwyższe i najpiękniejsze topole, że już trzeci miesiąc są w drodze za Wołgę, do wyznaczonej miejscowości, że krowy te — to chluba całej Połtawszczyzny, i że ciotkę Marynę, zarządzającą farmą, znają nawet w Kijowie!

— Ile lat ma ciotka Maryna?

— Sześćdziesiąt dwa — odpowiedziała dziewczyna.

Podszedłem do Maryny. Przykryła krowę własnym kożuchem, objęła ją za szyję i coś szeptała jej do ucha. Pierś Maryny zdobił order Lenina. Po kilku minutach Maryna, opierając się na lasce, poszła naprzód; za nią ruszyło całe stado i wkrótce wszystko rozpłynęło się w obłokach śniegu.

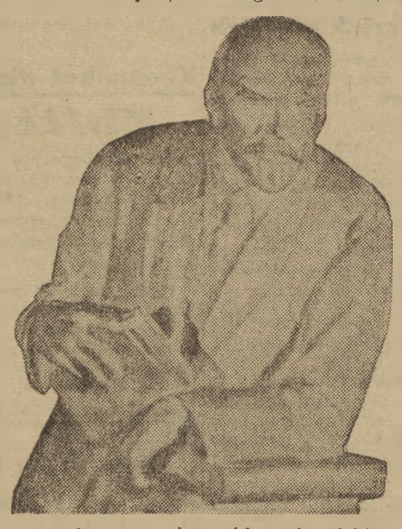

Maryna popędziła stado i pożegnała się z rodzinną wsią pewnego słonecznego dnia, kiedy to za najlżejszym podmuchem gorącego wiatru padały z drzew dojrzałe już śliwy. Ale nikt ich nie zbierał, życie w kołchozie imienia Lenina zamarło, ostatni samochód szykował się do odjazdu. Ludzie nieśli sztandar kołchozu i ozdobione kwiatami, spoczywające na haftowanych ręcznikach, brązowe popiersie Lenina. Popiersie stało przed zarządem kołchozu, ale zdjęto je, by wróg nie mógł się natrząsać nad pomnikiem wielkiego człowieka, któremu naród ukraiński zawdzięcza swoją wolność i swoje szczęście.

Tłum stał w milczeniu. Lecz w chwili, gdy popiersie stawiano na samochód, ktoś zapłakał i łzy polały się z oczu wszystkich. Ludzie nie płakali, gdy w ciągu ostatnich dni wypadło im przeżyć niejedno nieszczęście, ale w tej chwili nie wytrzymali. Przewodniczący kołchozu chciał coś powiedzieć, ale ze wzruszenia nie mógł wymówić słowa, machnął tylko ręką... i samochód ruszył. Długo biegli ludzie za autem, łykając kurz i łzy. Wróg sądził, że uda mu się szybko znaleźć na Ukrainie zdrajców, ukraińskich quislingów, i zatruć naród czadem szowinizmu, Hitler z doświadczenia wiedział, że propaganda nacjonalistyczna, podjudzanie jednego narodu przeciwko drugiemu przynieść może faszystom więcej korzyści niż pancerne dywizje. Te nadzieje Hitlera spełzły jednak na niczym. Nie quislingów znalazł on na Ukrainie, lecz tysiące oddziałów partyzanckich, nienawiść narodu do ciemiężców. Genialny Lenin założył podwaliny państwa ukraińskiego, budował je wielki Stalin. Mimo terroru, mimo bestialstw zbirów hitlerowskich naród ukraiński nie ugiął i nie ugnie karku. Nikomu nie uda się wyrwać z naszych rąk zwycięskiego sztandaru Lenina - Stalina.

Wielki naród rosyjski i jego największy syn — geniusz ludzkości, Lenin, pomogli bratu swojemu, narodowi ukraińskiemu, wyrwać się z wiekowego ucisku i stworzyć wolne i kwitnące państwo.

Z orderem Lenina na piersi, z Leninem w sercu 62-letnia chłopka Maryna, przezwyciężając deszcz, burzę, mróz i zamieć śnieżną, szła przeszło tysiąc kilometrów, by ocalić mienie ludowe od łupieżców. I wróci wkrótce Maryna ze swoim stadem do kołchozu i znów wśród kwiatów stać będzie brązowe popiersie Lenina w kołchozie Jego imienia.

Styczeń, 1943 r.

Młody listonosz — agitator

Drogi wiodące od Sochaczewa do Andrzejowa Duranowskiego, Kazimierowa, Czerwonki Parcel i wsi przyległych są jak wszystkie wiejskie drogi, ciężkie do przebycia i męczące.

Zimą wiatr po nich hula, śniegu nawieje, że i przejść trudno, wiosną i jesienią błocisko miesi się pod butami, latem znowu spiekota dokucza. Drogami tymi codziennie dociera do najbardziej oddalonych wsi, do każdej z osobna zagrody, listonosz wiejski — **Józef Andrzejewski.**

18-letni Józek z Obwodowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Sochaczewie zdawałoby się niczym nie różni się od tysięcy listonoszów w kraju.

Obejmując rok temu 6 rejon wiejski w Obw. UPT Sochaczew, do którego należy 8 wsi, młody listonosz miał nie lada trudności. Doręczał dziennie listy i prasę do 90 prenumeratorów. O sprzedaży książek, których upowszechnianie należy również do zadań listonosza nie było mowy. Stan prenumeraty zamiast wzrastać już w pierwszym miesiącu pracy zmalał.

Józkowi, któremu wydawało się do niedawna, że cały świat należy do niego, praca listonosza stawała się ciężarem. Wtedy zwrócił się o radę do kontrolera służby gazetowej tow. Peńsko, którego listonosze zwykli traktować, jak ojca. Tow. Peńsko wytłumaczył Józkowi, że praca listonosza to nie tylko doręczanie przesyłek — że to praca agitacyjna. Tłumaczył, że listonosz niesie na wieś prasę i książki — potężną broń oddziaływania, drukowane słowo Partii. Wykazał, że w tej pracy trzeba się uczyć, aby umieć dobrze agitować innych.

Józek rozpoczął czytanie książek i prasy. „Jednym tchem" przeczytał „Jak hartowała się stal", „Pamiątkę z Celulozy", „O człowieku, który się kulom nie kłaniał". Czytał systematycznie „Sztandar Młodych", „Plon", „Chłopską Drogę". Zainteresowały go książki fachowe i broszury społeczno - polityczne.

Jakoś inaczej zaczął patrzeć na pracę. Bliższe zdawały mu się wydarzenia polityczne, sprawy wsi, zainteresowania chłopów, ich bolączki i potrzeby.

Ambicja wzięła górę — Józek postanowił stać się dobrym listonoszem. Został członkiem ZMP.

Józek coraz lepiej poznawał zasadnicze typy gazet, ich specyfikę, dało mu to możność lepszej orientacji z jakim pismem dotrzeć do chłopa, aby najlepiej odpowiadało jego zainteresowaniom, poziomowi i potrzebom. Mniej też miał już wypadków, że na zapytanie nie umiał odpowiedzieć. Częściej sam nawiązywał rozmowy. Zauważył, że chętniej z nim dyskutowano. Przy każdej niemal okazji opowiadał Józek „coś" ciekawego z prasy, ze świata i z kraju.

Pierwsze pomyślne wyniki

Stan prenumeraty prasy z 90 wzrósł do 150 prenumeratorów. Nie było tygodnia, aby Józek nie sprzedał 6-ciu książek. A początkowo zachęcić do czytania i kupienia gazety czy książki nie było łatwo. Oto jak było np. z Jamkiem z Czerwonki Parcel. O prasie słuchać nie chciał. Jak go przekonać? Pewnego razu Józek dowiedział się od sąsiadów, że Jamk grunta ma liche, że próbuje nawet stosować sztuczne nawozy, ale to jakoś nie pomaga. Na drugi dzień Józek zawiózł mu „Gromadę—Rolnik Polski" z artykułem o racjonalnym nawożeniu i powiedział: przeczytajcie, to wam się przyda. Po tygodniu, gdy go odwiedził, Jamk prosił o zapisanie na stałego prenumeratora „Gromady — Rolnika Polskiego", ponieważ jak stwierdził — „tanio to kosztuje, a dużo ciekawych rzeczy można tam wyczytać". Obecnie Jamk stale pilnuje prenumeraty. Czyta „Plon", „Chłopską Drogę", postanowił w przyszłym roku stosować nawozy, a szczególnie superfosfat granulowany, który najwięcej korzyści przyniesie na jego gruntach.

Podobnie pozyskiwał młody listonosz z Sochaczewa prenumeratorów „Sztandaru Młodych" i innych gazet, osiągając w końcu miesiąca września ub. r. 180 prenumeratorów.

Praca przestała być ciężarem — przynosi mu zadowolenie. Andrzejewski zrozumiał, że może dużo pomóc chłopom pracującym poprzez wciągnięcie ich do czytelnictwa, do korzystania z prasy.

Będzie jeszcze lepiej

Po zapoznaniu się z tezami IX Plenum zrozumiał, jak poważne zadania stoją i przed nim, zrozumiał że w walce o uruchomienie rezerw tkwiących w rolnictwie, o zwiększenie hodowli, może poważnie pomóc prasa, szczególnie rolnicza.

Aby więc przyczynić się do realizacji tez IX Plenum i godnie powitać II Zjazd Partii — Józek zobowiązał się zwiększyć stan prenumeraty o 15 proc. i pozyskać 10 czytelników dla pisma „Spółdzielnia Produkcyjna".

Zobowiązanie już zrealizował.

Andrzejewski postanowił w roku 1954 przekonać wszystkich chłopów pracujących swego rejonu o konieczności czytania i korzystania z prasy i książek.

Jego praca nie będzie się ograniczać tylko do pozyskania takiej ilości prenumeratorów, ilu jest chłopów. Józek stwierdza, że równocześnie z pozyskaniem prenumeratorów, będzie wdrażał ich do stałego codziennego czytania. Młodych chłopów zachęcać będzie do czytania i stosowania w praktyce wskazań zawartych w rubryce „Młody nowator rolnictwa", zamieszczanej w „Sztandarze Młodych".

S. SKALMOWSKI

„...Człowiek, który zrobił dla ludzi więcej niż ktokolwiek inny"

W GORKACH pod Moskwą w gabinecie Iljicza na II piętrze leży otwarty kalendarz. Na pożółkłej karcie czerni się data: 21 stycznia 1924 roku.

„Byli ludzie — jak krzemień,
a przecie
gryźli usta,
wargi poczwarząc.
Jak staruszkowie
spoważniały dzieci
i jak dzieci
płakali starzy".

Jak przed 30 laty, jak co rok, w myślach i sercach prostych ludzi ziemi całej, płomieni się dziś mocniej niż co dzień imię Lenina. Chyli się z roku na rok mocarniejszy las sztandarów, które w bojach i trudzie prowadzą człowieka ku szczęściu.

„On tu
na każdym sztandarze
wyszył
Słowa swej myśli
i odpowiedź wrogom"

...Hitlerowscy najeźdźcy w jednym z okupowanych miast na terenie Kraju Rad porwali pomnik Lenina i wywieźli go do Niemiec z zamiarem przetopienia posągu w piecu hutniczym. Robotnicy zakładów metalowych w Eisleben rozpoznali postać — ryzykując życiem ukryli pomnik, chowali go troskliwie aż do dnia klęski faszyzmu. Ludzie radzieccy z czerwoną gwiazdą na żołnierskich hełmach pozostawili posąg w Eisleben. Będzie mówił tu o nowej epoce, epoce w której narody braćmi się stają.

Co zaskarbiło Iljiczowi ten bezmiar ludzkiej wdzięczności i miłości?

Od siedemnastego roku życia...

LENIN nad wszystko ukochał sprawę walki o wyswobodzenie ludzkiego życia z żelaznych oków ustroju, który kładł się na nie piętnem nędzy rozpaczliwej i ciemnoty, krzywdy i okrutnych wojen. Lenin nad wszystko ukochał sprawę walki o nowy byt dla robotnika, dla chłopa, dla kobiety, dla spętanych niewolą narodów, sprawę walki o uczynienie życia człowieka pracy twórczym, wolnym, dostatnim, o urzeczywistnienie odwiecznych jego marzeń o szczęściu.

Od 17-ego roku życia, kiedy to w 1887 r. wydalony z uczelni i po raz pierwszy skazany na zesłanie rozpoczął swą rewolucyjną drogę, ukochanie człowieka wypełniło trudne, bez reszty oddane ludziom dni Wielkiego Życia Iljicza.

W roku 1897 na 3 lata rzucony został aż nad Jenisej do maleńkiej osady Szuszenskoje, położonej między niedostępnymi szczytami Sajanów i dziką, bezludną tajgą, skąd do najbliższej kolei trzeba było przemierzyć więcej niż 500 km. Carat mniemał, że surowa Syberia złamie młodego Uljanowa. Lenin — na zesłaniu napisał 30 prac i listów bez liku, które jak pociski poszybowały z syberyjskiej głuszy, aby wskazać drogę walczącym, wspomóc ich w boju.

Poszukiwany w 1907 roku przez carskich szpiclów, miał opuścić kraj. Wsiadanie w porcie groziło aresztem. Przeszedł więc nocą po niepewnym, usuwającym się spod nóg lodzie na jedną z wysp przybrzeżnych, aby dostać się tam niepostrzeżenie na statek.

Dwie bez mała doby, nieustannie, bez chwili wytchnienia Lenin kierował Październikowym powstaniem w Piotrogrodzie. Dopiero, gdy nad Pałacem Zimowym ukazał się czerwony sztandar, zdołano Lenina namówić na kilkugodzinny odpoczynek w mieszkaniu jednego z działaczy Partii. Iljicz jednak nie zasnął: cichutko, aby nie obudzić towarzyszy, siadł przy stole i napisał pamiętny dekret w sprawie ziemi dla chłopów.

W ciężkie dni interwencji i wojny domowej, kiedy działacze Partii pracowali w ciągłym napięciu, bez odpoczynku, niewiele i źle jedli, wyrwało się kiedyś Iljiczowi zwierzenie: „...Jest nam ciężko? Oczywiście. Czy sądzicie, że mnie nie bywa ciężko? Bywa — i to jeszcze jak! Ale spójrzcie na Dzierżyńskiego — do czego stał się podobny! Nie ma na to jednak rady. Lepiej niech nam będzie ciężko, byleby tylko zwyciężyć!".

Bawiąc się kiedyś w Gorkach z dziećmi z okolicy, które często go odwiedzały, powiedział: „...ci będą już żyli lepiej niż my..."

Dzieło Iljicza

DLA wielkiej sprawy przeobrażenia w naszej epoce życia społeczeństwa ludzkiego wkład Lenina jest największy ze wszystkich ludzi. Doprowadził on do stworzenia i wykucia potężnej broni w rękach proletariatu — rewolucyjnej partii — Partii Komunistycznej. Partia ta pod Jego przewodem, zgodnie z prawami rozwoju i potrzebami społeczeństwa w naszej epoce — epoce imperializmu i rewolucji proletariackich, organizowała rewolucyjną energię milionowych mas ludu pracującego do świadomego tworzenia historii. Lud pod przewodem wykutej przez Lenina Partii, kierując się jego wskazaniami, zwycięsko zatknął czerwony sztandar Października nad Rosją, a następnie, ująwszy władzę w swe ręce, zbudował pierwsze w świecie socjalistyczne państwo robotników i chłopów, wznosi dziś rusztowania komunizmu.

Zwycięstwa mas pracujących Kraju Rad ukazały i ukazują ludziom pracy, narodom całego świata, jak wywalczyć wyzwolenie, jak zbudować nowe, piękniejsze życie. Lenin wskazywał dalekowzrocznie, że drogą, utorowaną przez Związek Radziecki, wcześniej czy później nieuniknienie pójdą i inne kraje.

„...to właśnie „my pokazujemy ludowi prostą drogę do ludzkiego życia" — tak powiedział kiedyś Iljicz, twórca i przywódca Partii.

Ta Partia — *„ręka milionopalca, w jedną miażdżącą pięść zaciśnięta"*. Partia — *„barki milionów ludzi, ciasno do siebie przypartych"* — została przez swego twórcę i przywódcę również uzbrojona w rewolucyjną teorię — reflektor, ukazujący kierunki walki, drogę do zwycięstwa. Twórczo rozwijając w nowej epoce dzieło Marksa, Lenin dał głęboką analizę imperializmu, stworzył teorię rewolucji socjalistycznej, opracował program budownictwa państwa socjalistycznego. Wskazał na ogromne znaczenie chłopstwa jako sojusznika klasy robotniczej, na ogromne znaczenie walki narodowowyzwoleńczej narodów uciskanych. Po raz pierwszy opracował naukę o partii, jako kierowniczej organizacji proletariatu.

Na przestrzeni wieków nie było człowieka, którego wskazania, którego działalność jako przywódcy partii, organizującej energię i twórczość mas ludowych, tak potężnie wpłynęłaby na tok rozwoju dziejów ludzkości, na losy narodów i państw.

„Delegaci chłopscy u W. Lenina" (obraz W. Sierowa)

Choinka dla dzieci Promińskiego

WSKAZUJĄC drogę ku szczęściu ludzkiemu, przewodząc Partii prowadzącej masy do walki — Iljicz przejawiał zarazem zawsze najgłębsze zainteresowanie konkretnym bytem człowieka pracy, bezpośrednią ludzką troskę o dopomożenie człowiekowi w jego — często drobnych — sprawach, kłopotach życiowych.

W pierwszym okresie swej działalności wśród robotników petersburskich badał szczegółowo położenie proletariuszy w fabrykach, system płacy i kar pieniężnych. *„Włodzimierza Iljicza interesował każdy szczegół, charakteryzujący byt i życie robotników"* — wspomina N. Krupska.

Podobnie i na emigracji: w Londynie wszystkie wolne chwile w przerwach zjazdu Partii spędza z robotnikami angielskimi, zapoznaje się z najdrobniejszymi szczegółami ich życia. W Paryżu wędruje do małych kawiarenek i podmiejskich teatrzyków w robotniczych dzielnicach, aby poznać tam rewolucyjnych pieśniarzy miasta Komuny. Wypoczywając na Capri, szczegółowo rozpytywał włoskich rybaków o ich życie, ich pracę, zarobki, szkołę.

W Krakowie *„uważnie obserwuje ...szczegóły bytu ludności krakowskiej, jej biedoty, jej ludu roboczego"* (N. Krupska). A starsi mieszkańcy Białego Dunajca pod Poroninem pamiętają jeszcze niewysoką, po sportowemu ubraną postać „pana Uljanowa" — i ich zastanawiała wówczas owa żarliwa chęć poznania życia górali: interesował się zasiewami i zbiorami, hodowlą i połowem ryb, całym jakże ciężkim bytem mieszkańców osady.

W sercu Iljicza znajdowała odzew każda napotkana troska człowieka. Na zesłaniu wiele wysiłku poświęca, aby jako prawnik pomóc okolicznym chłopom, tłumnie doń przychodzącym ze skargami na bezprawie władzy. Po wybuchu wojny światowej osadzony w więzieniu w Nowym Targu, pomaga aresztowanym biednym chłopom — góralom: pisze im podania, udziela porad w ich sprawach, wśród których najczęstsze były kary za niezapłacenie podatków.

„...*Przeszło rok* — wspomina Gorki — *nalegał z zadziwiającym uporem, abym wyjechał z Rosji. Dziwiło mnie: jakże on, całkowicie pochłonięty pracą, pamięta, że gdzieś ktoś jest chory i potrzebuje odpoczynku?*".

W dalekiej, syberyjskiej osadzie Szuszenskoje, Iljicz zaprzyjaźnił się blisko z zesłańcem — Polakiem, Promińskim. Łódzki robotnik — rewolucjonista przywędrował na zesłanie z żoną i sześciorgiem dzieci. Iljicz i Promiński w pogodne dni jesienne razem brodzili po lesie, razem polowali. Łodzianin pięknie śpiewał polskie pieśni rewolucyjne: „Ludu roboczy poznaj swą siłę", „Pierwszy Maja" i wiele innych. *„Dzieci wtórowały mu, a do chóru przyłączał się Włodzimierz Iljicz, który czynił to bardzo chętnie — dużo czasu na Syberii poświęcał on pieśni. Śpiewał również Promiński rosyjskie pieśni rewolucyjne, których uczył go Włodzimierz Iljicz"* (N. Krupska).

Gnębił się Iljicz tym, że garstka polskich dzieci zmuszona jest pędzić monotonne, smutne życie w zagubionej wśród syberyjskiej tajgi wiosce. Pisze więc do swojej matki list z prośbą o wyszperanie w domu jakichś książek z obrazkami i przysłanie do Szuszenskoje, przypomina w drugim liście: „...*dzieci Promińskiego nie mają nic do czytania*". Wpada na pomysł, aby — jak pisze w liście — zamówić prenumeratę pisma „Niwa": *„Dla dzieci Promińskiego byłoby to święto (co tydzień obrazki), a dla mnie — dzieła Turgieniewa w 12 tomach, obiecane przez „Niwę"...*". Z Szuszenskoje wyjechał kiedyś na pewien czas do Krasnojarska — wracając przywiózł dzieciakom dużo, dużo zabawek.

Aby umilić dzieciom zesłańca ich bezradosne dni, w święto Bożego Narodzenia urządził dla nich choinkę. Nadieżda Krupska przygotowała świecidełka i zabawki, Iljicz jej w tym pomagał. Razem z dziećmi ubierali choinkę, razem śpiewali pieśni...

„Zwycięży — kto wierzy w lud"

WYTYCZAJĄC w swoich wskazaniach drogi walki o urzeczywistnienie pragnień mas ludowych, kierując walką o nowe dla ludu życie — Iljicz niezachwianie wierzył w twórcze siły mas, wskazywał jak należy wsłuchiwać się w głos prostych ludzi, uczyć się od nich, studiować ich praktyczne doświadczenie, jak jednocześnie kierować ich inicjatywę ku budowie nowego życia. Mówił: *„Zwycięży i utrzyma władzę ten tylko, kto wierzy w lud, kto zanurzy się w źródle żywej twórczości ludowej"*.

Niezliczone były spotkania, rozmowy Lenina z robotnikami i chłopami, specjalnie zwracał się do redakcji gazety „Biednota" z prośbą o stałe powiadamianie go, co ważnego i nowego jest w listach chłopów do redakcji, o przysyłanie mu tych listów.

Długo kiedyś oczekiwało wielu najrozmaitszych ludzi — dyplomatów, dziennikarzy, na przyjęcie przez Lenina. Wreszcie wyszedł z jego gabinetu — jak wspomina Albert Rhys Williams — chłop w kożuchu baranim i łapciach. „Proszę mi wybaczyć — rzekł Lenin do Williamsa. — Był to chłop z Tambowskiego, chciałem się dowiedzieć, jakie jest jego zdanie o elektryfikacji, o kolektywizacji i spłacie długów carskich. I było to tak ciekawe, żem zupełnie zapomniał o czasie".

Piastując najwyższe w Kraju Rad stanowisko, Lenin był wzorem przestrzegania kolektywności kierownictwa, wzorem prostoty i skromności. Kiedy zwrócił się do biblioteki Muzeum Rumiancewa z prośbą o wypożyczenie na jeden dzień kilku słowników i dzieł filozoficznych, tak kończy notatkę: *„Jeśli według regulaminu nie wydaje się do domu wydawnictw informacyjnych, to czy nie można ich otrzymać na wieczór, na noc, kiedy biblioteka jest już zamknięta. R a n o z w r ó c ę"*.

„Wykujemy wszystko to, co zaplanowałeś..."

„Tutaj
Lenina
zna
każdy robotnik,
serce dla niego
jedliną wykłada.
...Tu
każdy chłop
Lenina wpisał imię
do serca
mocniej
niż dziewczątko miłość".

W ciężkim, głodowym roku 1919 wielu żołnierzy, wielu chłopów z prowincji przysyłało na adres Iljicza paczki z żywnością, instynktownie przeczuwając, że ich przywódca nie żyje lepiej od mas robotniczo - chłopskich. Kłopotało to Lenina, szybko rozdawał mąkę, cukier i masło chorym lub osłabionym wskutek złego odżywiania towarzyszom: „Przysyłają jak jakiemu dziedzicowi! Jak ich odzwyczaić od tego? Odmówić, nie przyjąć — będzie to obraza. A dokoła wszyscy głodują".

Leży w góralskim domu w Poroninie, w którym ongi mieszkał Lenin, księga Otwórzmy jej karty: „...*Kocham Lenina za jego ofiarną pracę dla całej ludzkości świata proletariackiego*". Otwórzmy księgę pamiątkową w Centralnym Muzeum im. Lenina w Moskwie. Wpisał się oto przybysz z Iranu: *„Człowiek, który w swoim sercu niesie płomień miłości do prostych ludzi całego świata, nie umiera, a imię Jego żyje przez wieki"*.

Kiedy poznajemy dzieło życia wielkich lekarzy — odkrywców, którzy zagrodzili groźnej chorobie dostęp do ludzi, dzieło życia wynalazców oddających w ręce człowieka maszynę, która czyni lżejszą jego pracę, dzieło życia tysięcy rewolucjonistów, którzy milionom, setkom milionów prostych ludzi życiem swoim torują drogę do szczęścia — trudno będzie nie zgodzić się z pięknymi słowami Henri Barbusse'a o Iljiczu: *„Lenin... człowiek, który zrobił dla ludzi więcej, niż ktokolwiek inny..."*.

...Na niewiele tygodni przed 21 stycznia 1924 roku chorego Iljicza odwiedziła w Gorkach pięcioosobowa delegacja robotników Fabryki Głuchowskiej. Delegaci przywieźli w darze dla Lenina 18 drzewek wiśniowych do gorkowskiej oranżerii. „Świeżo zasadzone drzewka owocowe przyniosą Wam szybki powrót do zdrowia" — tak pisali w liście do Lenina robotnicy głuchowscy. Iljicz, witając robotników, zdjął lewą ręką czapkę, przełożył ją do nieruchomej prawej i witał się lewą.

„...*Wśród robotników rozległo się szlochanie* — wspomina M. Moskalow. — ...*Po 5 minutach delegaci pożegnali się i każdy z nich serdecznie ucałował się z Leninem. Ostatni żegnał się tow. Kuzniecow, sześćdziesięcioletni robotnik. Przez dwie minuty tak stali, trzymając się w objęciach. A starzec Kuzniecow powtarzał wciąż przez łzy: „Jestem robotnikiem, kowalem, Włodzimierzu Iljiczu, jestem kowalem. Wykujemy wszystko to, co zaplanowałeś". Przemocą niemal oderwano go od Iljicza.*

Po odejściu delegacji Lenin przez dwie godziny czytał wciąż od nowa list głuchowskich robotników".

Takie było ostatnie spotkanie robotników z Leninem.

Czcimy pamięć Iljicza tworząc szczęście człowieka na polskiej ziemi

Z ISKRY, rzuconej przez Lenina, z leninowskiej idei — idei Partii komunistów, rozgorzał potężny płomień wypalający krzywdę ludzką, płomień walki o nowy, wolny byt dla ludzi i narodów, płomień twórczej energii na rusztowaniach komunizmu.

30 lat minęło od dnia odejścia Tego, który tak bezgranicznie wierzył w siły mas ludowych, w siły Partii — i oto jak strzeliście urosło szczęście człowieka w Pierwszym Kraju Socjalizmu, jak wiele narodów weszło na drogę budownictwa nowego życia, jak niepowstrzymanie rosną na wszystkich kontynentach szeregi ludzi walczących o życie godne człowieka, o wyzwolenie swych narodów, o braterstwo ludów i pokój.

Idee leninowskie, idee Partii, dzieła Lenina przełożone na 117 języków świata — są bezcennym orężem milionów bojowników. W tych historycznych zmaganiach przewodzi wszędzie wykuta przez Lenina dla walki o szczęście człowieka siła mocarna — Partia.

W zmaganiach tych uczestniczy i młode pokolenie wolnej Polski ludu pracującego. Lenin, zwracając się do komsomolców wskazał, iż każdy krok swój w nauce, w wychowaniu, łączyć winni z udziałem w walce mas ludowych o zbudowanie ustroju szczęścia człowieczego — komunizmu, wskazał, iż Związek Młodzieży w walce tej powinien być grupą szturmową. Słowa te są leninowskim wskazaniem i dla Związku Młodzieży Polskiej.

Poeta Bertold Brecht w pięknym wierszu opowiada, jak to tkacze dywanów w turkiestańskiej osadzie uczcili pamięć Lenina. Biedni tkacze z nawiedzanej febrą, bagnistej miejscowości zebrali kopiejki na popiersie Lenina. Kiedy zakończono zbiórkę, pewien czerwonoarmista wystąpił z wnioskiem, aby — ku czci Lenina — za pieniądze te zakupić naftę i wylać na bagnisko, z którego niosą ludziom febrę komary. Tak też zrobiono...

„Tak pomogli sobie, oddając
cześć Leninowi,
a uczcili Lenina, pomógłszy
samym sobie, i tak go właśnie
pojęli".

I tak też dziś czcimy pamięć Iljicza, „pomagając samym sobie" — potęgując naszą rewolucyjną walkę u boku Partii o to, by coraz lepiej, coraz dostatniej żyło się i nam, i wszystkim ludziom pracy na polskiej ziemi, o to, by coraz większy był wkład naszego narodu w umacnianie pokoju i braterstwa między narodami.

STEFAN SKROBISZEWSKI

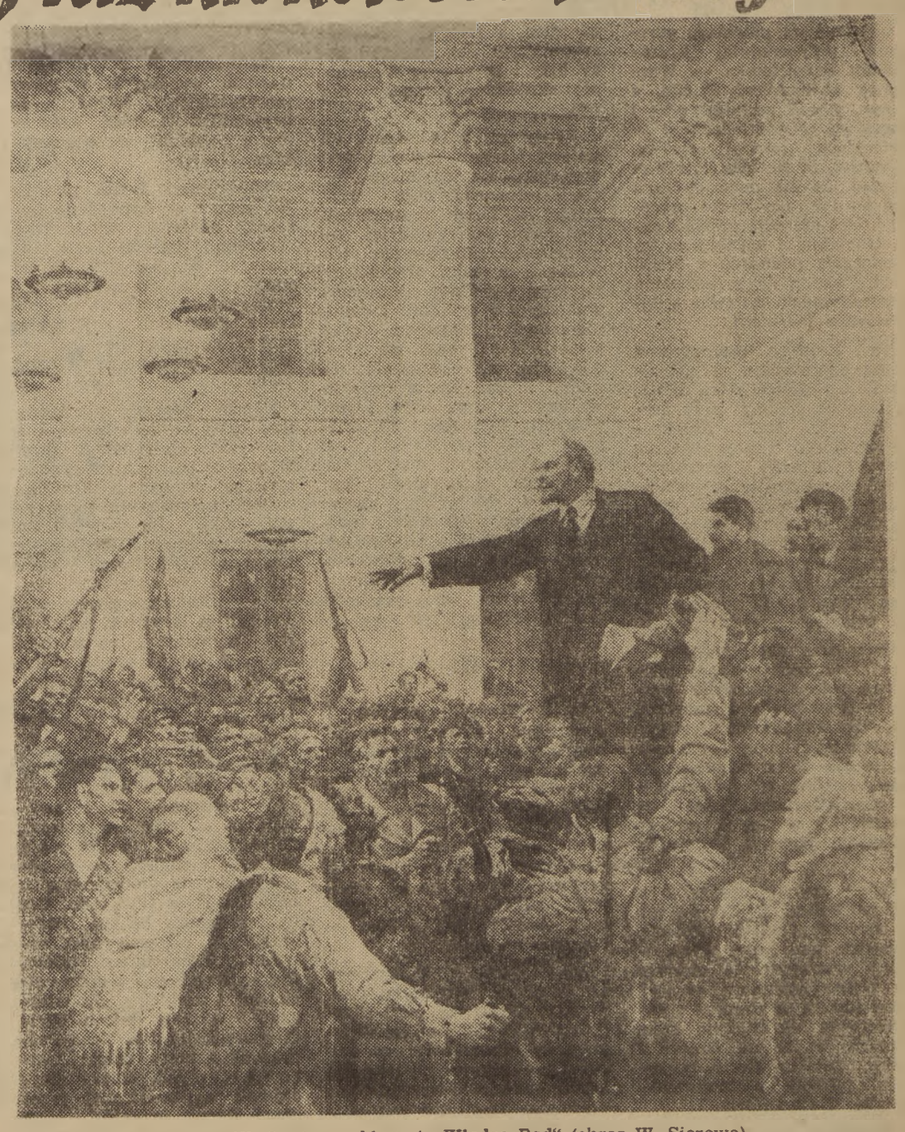

„W. Lenin proklamuje Władzę Rad" (obraz W. Sierowa)

„W. Lenin wśród dzieci" (obra z A. Barłamowa)

Maksym Gorki

Ze wspomnień o Leninie

NIE MOGĘ sobie wyobrazić innego człowieka, który by, górując tak bardzo nad ludźmi, potrafił pozostać obcy podszeptom pychy i nie przestał żywo interesować się „zwykłymi śmiertelnikami".

Miał w sobie jakąś siłę magnetyczną, która przyciągała do niego serca i sympatie ludzi pracy. Nie mówił po włosku, ale rybacy na Capri, którzy widzieli Szalapina i wielu innych wybitnych Rosjan, kierując się jakimś dziwnym instynktem, wyznaczali Leninowi szczególne miejsce. Czarujący był jego śmiech — prawdziwie serdeczny śmiech człowieka, który świetnie widząc niedołęstwo głupoty ludzkiej i akrobatyczne chwyty rozumu, umiał radować się dziecięcą naiwnością „ludzi prostego serca".

Stary rybak Giovanni Spadaro mówił o nim:

— Tak śmiać się może tylko człowiek uczciwy.

Kołysząc się w łódce na modrej i przezroczystej, jak niebo fali Lenin uczył się łowić ryby „z palca" — sznurkiem, bez wędziska. Rybacy uczyli go, że należy „podciąć" rybę, kiedy palec poczuje, że sznurek drży:

— Kiedy drin-drin. Capite?

Od razu podciął rybę, pociągnął ją i z radością dziecka, z zapałem myśliwego, zawołał:

— Aha! Drin-drin!

Rybacy roześmieli się ogłuszająco i również po dziecięcemu radośnie; przezwali on: rybaka: „signore Drin-drin".

Lenin wyjechał, a rybacy wciąż się dopytywali:

— Jak tam signore Drin-drin? Car go nie schwyta, nie?

NIEWYBREDNY, wolny od nałogu picia wina i palenia tytoniu, zajęty od rana do wieczora ciężką, skomplikowaną pracą, absolutnie nie umiał troszczyć się o siebie, zwracał natomiast baczną uwagę na to, jak żyją towarzysze. Siedzi u siebie w gabinecie przy biurku, pisze szybko i mówi, nie odrywając się od pracy:

— Dzień dobry, jak zdrowie? Zaraz skończę. Pewien towarzysz na prowincji wpadł w depresję, widocznie jest zmęczony... Trzeba mu dodać otuchy. Nastrój — to rzecz ważna!

Przychodzę kiedyś do niego w Moskwie, a Lenin pyta:

— Obiad jedliście?

— Owszem.

— A nie zmyślacie?

— Mam świadków — jadłem obiad w kremlowskiej stołówce.

— Słyszałem, że tam marnie gotują.

— Może nie marnie, ale mogliby lepiej.

Zaraz zaczął mnie wypytywać szczegółowo: dlaczego jest źle, jak to poprawić?

I burknął gniewnie:

— Co oni tam, nie mogą znaleźć porządnego kucharza? Ludzie harują literalnie do utraty przytomności i trzeba im gotować smacznie, żeby jedli więcej. Wiem, że żywności mało, a jak jest, to marnej jakości — i właśnie potrzebny jest tu dobry kucharz. — I zacytował uwagę jakiegoś higienisty o roli smacznych przypraw w procesie jedzenia i trawienia. Zadałem mu pytanie:

— Jak wam starcza czasu na myślenie o takich rzeczach?

On także zapytał:

— O racjonalnym żywieniu?

I tonem tych słów dał mi do zrozumienia, że pytanie moje było nie na miejscu.

Bertold Brecht

Jak tkacze dywanów z Kujan-Bułak UCZCILI LENINA

(FRAGMENT)

Nieraz doznawał żarliwej czci
towarzysz Lenin. Odlano popiersia i posągi.
Miasta i dzieci nazwano jego imieniem.
Wygłoszono mowy w najrozmaitszych językach.
Ku czci Lenina odbywają się wiece
i demonstracje — od Szanghaju aż do Chicago.
Tak zaś go uczcili
tkacze dywanów z Kujan-Bułak,
małej osady w południowym Turkiestanie:

Trzęsąc się w febrze dwudziestu tkaczy dywanów
stoi wieczorem przed prostymi krosnami.
Krąży febra: dworzec kolejowy
napełnił się brzękiem komarów, gęstą chmurą,
która podnosi się z bagna za starym cmentarzem wielbłądów.
Tymczasem kolej, która
co dwa tygodnie przywozi wodę i dym, przywiozła
pewnego razu wiadomość,
że zbliża się dzień przeznaczony ku czci towarzysza Lenina,
a więc ludzie z Kujan-Bułak,
tkacze dywanów, biedni ludzie
postanawiają, żeby towarzyszowi Leninowi i w ich osadzie
wystawić gipsowe popiersie.

Kiedy odbywa się zbiórka pieniędzy na popiersie,
wszyscy stoją
wstrząsani febrą i podają
latającymi rękami w trudzie zdobyte kopiejki.
A czerwonoarmista Stiepa Gamalew, który
skrupulatnie liczy i ma bystre oko,
widzi gotowość oddania czci Leninowi i cieszy się,
ale widzi również niepewność rąk.
I nagle występuje z wnioskiem,
aby za pieniądze na popiersie kupić nafty
i wylać ją na bagnisko za cmentarzem wielbłądów,
skąd przylatują febrotwórcze
komary.
Tak należy pokonać febrę w Kujan-Bułak, i to
ku czci zmarłego, ale
żywej na zawsze pamięci,
towarzysza Lenina.

Ludzie powzięli uchwałę. W dzień przeznaczony ku czci
ponieśli — idąc gęsiego — Lenina
pogięte wiadra, pełne czarnej nafty,
za osadę i polali tą naftą bagnisko.
Tak pomogli sobie, oddając cześć Leninowi,
a uczcili Lenina, pomógłszy samym sobie, i tak go właśnie
pojęli.

Przekład Adolfa Łowińskiego

I dla nas płonęło Jego życie...

Jerzy Piórkowski

I.

„Maszynista polskiego parowozu bezpośredniej komunikacji Szepietówka — Warszawa nasłuchiwał chwilę, a potem powoli podniósł rękę i pociągnął w dół łańcuszek otwierający wentyl syreny. Wiedział, że gwiżdże po raz ostatni, że nie pozwolą mu już na tym parowozie pracować, lecz nie wypuszczał z ręki łańcuszka i wycie jego lokomotywy podnosiło z miękkich kanap w przedziałach wystraszonych kurierów i dyplomatów polskich".

Ta krótka, dramatyczna scena odnotowana została na kartach powieści, którą dzisiaj szczególnie cenimy: „Jak hartowała się stal" Mikołaja Ostrowskiego. Rozgrywała się ona w mroźny, styczniowy dzień na pogranicznej ukraińskiej stacji Szepietówka, gdzie na wieść o śmierci Włodzimierza Lenina zawyły boleśnie syreny radzieckich lokomotyw. Dołączył się do nich i głos polskiego parowozu i ręka polskiego proletariusza.

Ostrowski w tej jakby ledwie zaznaczonej ostrym konturem scence, uchwycił trafnie i prawdziwie historyczną prawdę: Imię Lenina, nawet spowite w żałobną krepę, odbijało się gorącym echem w duszy każdego uczciwego polskiego robociarza. Imię to budziło lek w oczach każdego polskiego burżuja i dziedzica.

Działo się tak nie tylko u nas w Polsce. Działo się tak na szerokim, dalekim świecie. Wszędzie tam, gdzie wyzyskiwany zrozumiał, że czerwone płótno sztandaru oznacza krew ludzką przelaną w sprawiedliwym robotniczym boju, oznacza walkę na śmierć i życie proletariatu z burżuazją, prawdy z nieprawdą, światła z ciemnością.

Wszędzie tam imię Lenina witano niczym pierwszego skowronka po długiej ciężkiej zimie — zwiastowało ono bowiem odmianę, nadzieję, zwycięstwo.

Dlaczego tak się działo?

Działo się tak dlatego, że ludziom pod różnymi szerokościami i długościami geograficznymi było dotąd źle. Żyli oni wyzyskiwani i ciemiężeni. Wielu z nich wiedziało o przyczynach swoich nieszczęść.

„Filozofowie jedynie różnymi sposobami o b j a ś n i a ł i świat — pisał w ich imieniu Karol Marks — chodzi jednak o to, aby go z m i e n i ć."

I oto imię Lenina było pierwszą zapowiedzią tej zmiany: końca nędzy i gnicia po więzieniach, głodu i śmierci jako codziennej strawy dla proletariatu. Z tym imieniem na ustach zawiązywali swój braterski związek robotnicy starzy i młodzi. Oni tę zrzeszali się w partię i opierając się na radach i naukach Lenina powoli i mozolnie zmieniali swoje życie, zmieniali świat. Uczyli się nie tylko wytrwałości w niedostatku, hartu w cierpieniach, ale i siły w zadawaniu ciosów swoim wrogom, uczyli się zjednywania dla swoich szeregów wszystkich, znajdujących się w podobnym położeniu jak i oni.

Włodzimierz Lenin tworząc partię nowego typu, partię bolszewicką, dał im wszystkim w ręce sztandar zwycięstwa. Rodacy Lenina, robotnicy i chłopi rosyjscy, po raz pierwszy zawiesili go zwycięsko na carskim Pałacu Zimowym w dniach Rewolucji Październikowej. Odtąd proletariusz z najdalszego krańca kuli ziemskiej dostrzegał jego purpurę. Widział już na tym nabrzmiałym żywą barwą płótnie nie tylko przelaną w ofiarnym boju robotniczą krew. Widział i ofiarnych, żywych ludzi, którzy podnosili z ruin i budowali nowe, lepsze życie.

Dostrzegał to szczególnie wyraźnie robotnik polski — rewolucjonista polski. I nie dlatego tylko, że z Warszawy jest bliżej do Leningradu i Moskwy aniżeli z Paryża czy Nowego Jorku, ale dlatego, że postać Lenina, jego życie i walka była i jest mocno związana z nami, z naszym narodem, z naszym ruchem robotniczym. Jego nauki i rady były i są zawsze szczególnie skuteczną pomocą dla nas.

Kiedy piszę te słowa, od śmierci tego niewysokiego wzrostem, ale wielkiego duchem człowieka, mija trzydzieści lat. Dzięki zrozumieniu jego nauk, dzięki nabytej umiejętności zastosowania ich w życiu, w walce, zrzuciliśmy kajdany wszelkiej przemocy, staliśmy się wolnymi ludźmi, niepodległym narodem. Coraz sprawiedliwiej nam się żyje. Ale żyjąc tak codziennie uczymy się wcielać w życie te wskazania, które nam Lenin zostawił. Nazywamy je leninizmem. Są one i dalej, na przyszłą pracę i walkę tą chorągwią, pod którą idąc zwartym braterskim szeregiem, damy sobie radę z każdym wrogiem. Ujarzmimy każdą najbardziej kapryśną siłę przyrody. Zbudujemy świat, gdzie dla każdego „starczy chleba i róż".

II.

Cenił Włodzimierz Lenin i z zapałem śpiewał polskie pieśni rewolucyjne, jak „Warszawiankę" i „Czerwony sztandar". Jego towarzysz partyjny Krzyżanowski przełożył je pięknie na język rosyjski. W Rewolucji 1905 roku, na ulicach Moskwy, robotnicy rosyjscy śpiewając je, celowali składnie do nadlatujących chmara ludzi i koni — carskich kozaków.

Ale cenił Włodzimierz Lenin przede wszystkim nasz naród. Cenił jak pisał „Bohaterską Polskę", za jej nieugiętą, związaną ze sprawą postępu, ze sprawą rewolucji walkę narodowo-wyzwoleńczą przeciwko rosyjskim carom i niemieckim cesarzom.

Cenił Włodzimierz Lenin polskich robociarzy, polski proletariat. Zawsze niezmiennie wierzył mu głęboko. Cenił, jak pisał *„Bohaterski proletariat bohaterskiej Polski"* — za jego ofiarność i męstwo w walce na łódzkich barykadach w 1905 roku, na ulicach Warszawy i górniczych miast Zagłębia Dąbrowskiego. Wskazywał tę walkę jako wzór i przykład godzien szczególnego naśladowania. Jako przejaw podówczas „wyższych form walki" z carskim despotyzmem.

Ale Włodzimierz Lenin nie byłby po prostu sobą, gdyby ograniczał się do „objaśniania walki". Wzywał on do wspólnego połączenia się polskich i rosyjskich proletariuszy w walce ze wspólnym wrogiem — i w ten sposób do zdecydowanego i ostatecznego wywrócenia ustroju carskiego samowładztwa.

„Narodziła się wolna Rosja, — pisał Lenin — *Proletariat stoi na swoim posterunku. Nie dopuści on, by bohaterska Polska została jeszcze raz zdławiona. Sam ruszy do boju i już nie tylko w pokojowym strajku, ale z orężem w ręku rzuci się do walki o wolność zarówno Rosji jak i Polski".*

Tak reagował, tak odpowiadał Lenin na odgłosy rewolucyjnej burzy i znad Wisły. Tak rosło w codziennej walce, codziennie umacniane polsko-rosyjskie robotnicze braterstwo broni. Była to jasna, prosta i jedynie słuszna droga działania. Dzisiaj, kiedy piszemy czy mówimy o tym, aż dziwno nam nawet niekiedy, że kiedyś mogli istnieć ludzie, którzy się tej jedynie słusznej drodze naszego wybicia na wolność — sprzeciwiali. Mało tego — uporczywie bruździli, robili wszystko co w ich mocy, aby posiać nieufność i nienawiść między robotnikami polskimi i rosyjskimi, między narodem polskim i rosyjskim.

Wiemy dobrze w czyim interesie leżał nasz rewolucyjny sojusz z rosyjskimi robotnikami: w interesie wolności polskiego i rosyjskiego ludu.

Zachodzi pytanie proste, ale zasadnicze: W czyim interesie leżała wzajemna niezgoda między nami, rozbicie, a więc osłabienie naszych wspólnych sił?

Naturalnie, że w interesie naszych wspólnych wrogów: moskiewskich i łódzkich fabrykantów, carskich generałów i polskich sprzedawczyków.

Włodzimierz Lenin potrafił jak nikt inny dotrzeć do korzeni, do źródeł stanowiska ówczesnej Polskiej Partii Socjalistycznej. Wykazał, że jej nieufność do rosyjskiego rewolucjonisty wypływa w istocie z nieufności, z wrogości wobec rewolucyjnie nastawionego polskiego robotnika i chłopa.

Bystro patrzyły leninowskie oczy — do samego dna ludzkich poczynań i słów. Widząc w polskich rewolucjonistach, członkach SDKPiL, swoich prawdziwych towarzyszy walki, nie szczędził im niejednokrotnie Włodzimierz Lenin sprawiedliwych słów krytyki kiedy widział ich błędy czy niesłuszne poczynania. Zawsze ta krytyka leninowska wypływała ze szczerej troski o słuszną drogę, o dobro sprawy polskiej rewolucji, o zaoszczędzenie nam niejednokrotnie bolesnych potknięć i niepowodzeń.

Niełatwo było polskiemu ruchowi rewolucyjnemu posiąść leninowską sztukę zwyciężania. A przecież najlepsi, najwartościowsi ludzie poszli tą drogą i znaleźli się w ogniu walki na piotrogrodzkich barykadach w 1917 roku. Oni to, pod wodzą Feliksa Dzierżyńskiego, ratowali nasz robotniczy i narodowy honor. Oni byli godnymi przedstawicielami tradycji „Bohaterskiej Polski" w dniach Wielkiego Października. Tego Października, który dzięki leninowskiej myśli, dzięki zwycięstwu wypiastowanej przez niego Partii, przyniósł nam po raz pierwszy niepodległość.

Kiedy w Polsce poczyna rządzić ponury żołdak Piłsudski — imperialiści angielscy i francuscy podkarmiają polskiego rekruta, uzbrajają go w pozostały po wielkiej wojnie sprzęt wojenny. Do spółki z polskimi burżujami szczują do napaści na Kraj Rad, aby zdusić polskimi rękoma kolebkę robotniczej wolności. Włodzimierz Lenin i wówczas ani przez chwilę nie ma wahań. Docenia on całą powagę sytuacji, ale nie zaprzestaje wierzyć w proletariusza polskiego. Przemawiając do zmobilizowanych rosyjskich robotników i chłopów, udających się na front, aby odeprzeć najazd Piłsudskiego, wznosi okrzyk: *„Niech żyją robotnicy i chłopi wolnej i niepodległej republiki polskiej! Precz z polskimi panami, obszarnikami i kapitalistami!"*

W dniach ponurych wyczynów polskich żandarmów na Białorusi, Włodzimierz Lenin pamiętał o rzeczach zdawałoby się niedostrzegalnych w wojennym odmęcie: o zabytkach polskiej kultury i sztuki znajdujących się na terenie Kraju Rad. Poleca je osobiście zbierać, pieczołowicie przechowywać i inwentaryzować, aby oddać naszemu narodowi.

Człowiek, który uzbroił partię w słuszną politykę w kwestii narodowościowej potrafił dowieść jej słuszności w drobnym nawet czynie. Albowiem z rzeczy drobnych składają się rzeczy wielkie — tak brzmi jedna z jego podstawowych nauk.

III.

Wiele o Włodzimierzu Leninie napisano książek, wiele gruntownych prac. Poświęcono mu wiele pięknych stron prozy i wiele strof poezji. Rozmaicie nazywano Jego i dzieło, które stworzył. Do mnie jednak najbardziej przemawia takie oto określenie Włodzimierza Iljicza:

„Człowiek, który zrobił dla ludzi więcej, niż ktokolwiek inny".

W tych słowach widzę najgłębszy i najprostszy sens życia Lenina.

Stąpał on niejednokrotnie po ziemi polskiej. Wsie góralskie pod Poroninem przypominały mu ojczyste, rosyjskie krajobrazy. *„Słomiane strzechy, nędza. Bose baby i dzieci"* — pisał w jednym z listów. Przez te wsie, przez górskie drogi i dróżki, pod polskimi świerkami i jodłami, wędrował Włodzimierz Iljicz z plecakiem na grzbiecie, wszystkie kieszenie miał wypchane gazetami. Radosny uśmiech zawsze rozjaśniał jego opaloną twarz na widok uroków i cudowności polskich gór. Czasem spod nogi obsunął się żwir, nad głową zamigotał szybki jak piorun lot jastrzębia. I nikt by nie myślał, że przemierzając górskie ścieżki, Lenin rozmyśla nad sprawami, które niedługo odezwą się echem silniejszym, aniżeli największa tatrzańska lawina. Że wzrok jego sięga wyżej i obejmuje więcej świata aniżeli najwyższy lot tatrzańskiego orła...

Po powrocie z takiej wędrówki zmęczony, ale bardzo zadowolony przy tym, wypoczywał chwilę. Czasem rozgrywał partię szachów. Bardzo lubił grać w szachy Włodzimierz Lenin, zwłaszcza na świeżym powietrzu, nieledwie na chłopskiej przyzbie. Potem szedł do góralskiej izby z poczerniałą od starości powałą. Zapalał dużą naftową lampę i długo, długo w nocy pracował...

Rósł stos kartek: artykułów, listów, odpowiedzi. Pulsowała wytężona, wielka myśl Iljicza. Lenin pisał w chacie polskiego chłopa o prawie narodów do samostanowienia o swoim losie, do wolności i niepodległości.

Gdzieś niedaleko, w krakowskich kabaretach, wczorajsi pepesowscy „wodzowie" — „Ziuki", „Kostki", „Wyrwy" wodzili rej wśród krakowskiej pustej studenterii i artystycznej cyganerii. Swoją zdradę rewolucji, swoje przejście na służbę austriackiego wywiadu przykrywali wrzaskiem o „nagiej duszy" spodlałego mieszczucha, zagłuszali frywolnymi piosneczkami i sztubackimi potyczkami z krakowskim klerykalnym „Ciemnogrodem".

Lenin na góralskim stole zbitym z jodłowych desek kładł podwaliny pod rewolucyjne rozwiązanie kwestii narodowej. Obnażał całą bezmyślność i zwierzęcość wszelkich szowinizmów i nacjonalizmów. Kreślił swoim nerwowym pismem pierwsze kontury niepodległej Polski. Uczył nas poczucia prawdziwej dumy narodowej.

Niejeden powie: Cóż, sprawa w gruncie rzeczy przypadku! Mógł pisać u nas, a mógł i w Alpach szwajcarskich...

A mnie się wydaje, że nie przypadkiem na naszej ziemi leży wieś góralska Poronin. Nie przypadkiem, jeśli się dobrze stamtąd wpatrzeć w widnokrąg — dostrzec można dźwigające się nieustępliwie jak szare, zakute w stal olbrzymy — kominy i piece Nowej Huty.

Kiedy zahuczą one potężnym basem — wzywającym polskich robotników do spustu pierwszych ton stali, głos ich będzie tysiąckroć silniejszy aniżeli wątły pisk parowozowego gwizdka polskiego maszynisty sprzed 30 lat na granicznej stacji Szepietówka.

A przecież jednakową nutę wychwyta w obu tych pogwizdach każde szczere polskie ucho. Nutę miłości i przywiązania naszego narodu, naszej braci robociarskiej do człowieka, który — zrobił i dla nas najwięcej ze wszystkich ludzi...

Lenin z Krupską na spacerze w górach (szkic Kościelniaka)

Julian Tuwim

Do córki W ZAKOPANEM

/ FRAGMENT /

...Wysoki Giewont, wysoki! A pod nim płynie
Potokiem, córko, potokiem historia wieków.
Na górach, córko, na górach — myśl o nizinie!
Śród głazów, córko, śród głazów — myśl o człowieku!

Mocno i pewnie chodząca po polskiej ziemi.
Umiłuj lud sprawiedliwy, co Polskę zbudził.
A tam, kochanie, gdzie mieszkał Włodzimierz Lenin,
Złóż kwiatek. To był przyjaciel tych prostych ludzi.

Pomnik Lenina w Poroninie

Tu, gdzie żył i pracował Lenin

WŚRÓD grupki podróżnych, którzy w majowy pogodny dzień 1913 roku wysiedli z pociągu na stacji Poronin znajdował się Włodzimierz Iljicz Lenin; towarzyszyła mu żona Nadieżda Krupska i matka Nadieżdy — Elżbieta.

Ciężko przychodziło Iljiczowi opuszczać choćby na krótko Kraków, do którego przeniósł się niedawno z Paryża, aby być bliżej Rosji, bliżej kraju, w którym narastała nowa fala rewolucji.

Choroba Nadieżdy Konstantinowny zmuszała do opuszczenia Krakowa, do osiedlenia się w Poroninie.

„W tych dniach przenieśliśmy się.. — pisał zasmucony do rodziny — *na lato w góry, do wsi Poronin, 7 kilometrów od Zakopanego... Cokolwiek dalej od Rosji — ale nic nie poradzisz".*

Lenin zamieszkał w odległym o kilometr od Poronina Dunajcu Białym, w skromnym góralskim domu Teresy Skupień.

★

Stoimy oto w małym pokoiku na poddaszu.

Przy ścianach — proste sosnowe łóżka przeniesione z parterowego pokoju, w którym mieszkał Iljicz, w którym dziś mieści się świetlica... Na środku pokoju stół, okryty góralskim kilimem. Trzy małe okienka wychodzą na południe; w dali, w surowym majestatycznym pięknie bieleją szczyty Tatr śniegiem okryte i mgłami.

Tu, w tym pokoiku, przed czterema dziesiątkami lat pracował Lenin.

Tu przyjeżdżali do Lenina wysłannicy z Rosji, aby przekazać mu wiadomości z kraju, otrzymać instrukcje. Tu przyjeżdżali posłowie bolszewiccy do IV Dumy, tu Iljicz dawał im wskazówki do dalszej pracy; tu naradzał się z członkami KC przed podjęciem ważnych decyzji, uważnie wsłuchując się w przyspieszone tętno nadciągającej fali rewolucyjnej w kraju.

★

Jesteśmy w Poroninie, przed Muzeum W. I. Lenina; tablica u wejścia głosi w języku polskim i rosyjskim: **„TU W LATACH 1913 I 1914 PRZEBYWAŁ WŁODZIMIERZ ILJICZ LENIN".** Zanim zwiedzający Muzeum wejdą do wnętrza — w skupieniu, z obnażonymi głowami przyglądają się znajomej postaci Iljicza: ...stoi na granitowym bloku wykuty w brązie: przez lewą rękę przerzucił płaszcz, prawą znajomym ruchem włożył do kieszeni, przymrużył oczy. Jakby przed chwilą z gór powrócił, ze spaceru... I oto znowu pogrążył się w myślach — po krótkich chwilach wytchnienia wrócił do pracy.

Takim właśnie widywano go często, gdy szedł na pocztę odebrać listy i gazety...

Wchodzimy do pierwszej sali Muzeum: oto pierwsze zdjęcie z dziecięcych lat Wołodii — z fotografii spogląda na nas uśmiechnięty, czteroletni chyba chłopczyk; dalej lata szkolne — świadectwo dojrzałości i złoty medal prymusa. Przypomni się ten medal potem jeszcze, kiedy po zwiedzeniu całego Muzeum, przeglądając księgę pamiątkową przeczytamy słowa wpisane niewprawną ręką uczennicy szkoły powszechnej: *„Przyrzekam uczyć się tak, jak Lenin"*, lub inne, bardzo do nich podobne — *„Chciałbym uczyć się i pracować tak jak Lenin".*

Przechodzimy do dalszych sal. To w którejś z tych sal odbywały się narady i konferencje partyjne, w której z nich rozlegał się skupiony, żarliwy głos Lenina. Zatrzymujemy się przy gablotkach, planszach i wykresach, przy cytatach z dzieł Lenina, obrazach przedstawiających różne etapy życia wielkiego wodza proletariatu.

Staje przed nami jak żywa postać wielkiego rewolucjonisty, nieugiętego bojownika o sprawę ludu pracującego, nieustraszonego w walce, łamiącego największe trudności i przeszkody.

★

Kiedy czytamy później w księdze pamiątkowej powtarzającą się niemal na każdej stronie, w niezliczonej ilości wersji i postaci myśl: *„Życie i praca Lenina dodaje nam sił i zapału do dalszego wysiłku w budowie socjalizmu w naszym kraju"* — doznajemy takiego uczucia, jakby ktoś ubiegł nas i przed chwilą napisał te słowa zanim zdążyliśmy wziąć do ręki pióro i wpisać je jeszcze i jeszcze raz, zawsze żywe, serdeczne, prawdziwe...

ST. PYRA

Aleksander Bezymieński

Wy zbudujecie społeczeństwo komunistyczne...

„...pokolenie, które obecnie liczy 15 lat, zobaczy społeczeństwo komunistyczne i samo będzie je budowało. Powinno więc ono wiedzieć, że całym zadaniem jego życia jest budowanie tego społeczeństwa" — mówił w 1920 roku do delegatów III Zjazdu Komsomołu Włodzimierz Iljicz Lenin.

Lenin niejednokrotnie uczył młodzież i wskazywał jej, jak trzeba żyć i pracować, aby sprostać temu porywającemu zadaniu. Nakładał na młodzież poważne obowiązki i stawiał jej wysokie wymagania. Wstępujący do Partii członkowie Komsomołu wiedzieli, że będą musieli odpowiedzieć, jak żądał tego Lenin, czy *„rzeczywiście poważnie się uczyli i czego się nauczyli", „czy odbyli dłuższy staż poważnych prac praktycznych (gospodarczych, kulturalnych itp.)".*

Jednocześnie Lenin był najlepszym przyjacielem młodzieży, troskliwym, uważnym i zarazem — surowym wobec popełnianych przez nią błędów.

Sergiusz Kirow, jeden z najwierniejszych uczniów Lenina, tak scharakteryzował jego stosunek do młodzieży w swym wystąpieniu na V Zjeździe Komsomołu Azerbajdżanu:

„Miałem szczęście poznać stosunek W. I. Lenina do podrastającego pokolenia. Zawsze zwracał naszą uwagę na młodzież i odnosił się do niej z największą uwagą, z ogromną troskliwością. Skoro przeczytacie jego przemówienia, jego artykuły o Związku Młodzieży, przekonacie się, że nikt nie traktował z większą otwartością, z większą uwagą niedociągnięć Komsomołu i ruchu młodzieżowego, niż Lenin. Mówił z podrastającym pokoleniem, jak z równymi sobie".

Wielu członków Komsomołu z lat, kiedy żył jeszcze Lenin, kiedy prowadził ich drogą zwycięskiej rewolucji i z trybun zjazdów i szpalt „Prawdy" wskazywał im wspaniałą przyszłość komunizmu — obecnie już ludzi dorosłych i posiwiałych — do dziś pamięta niewysoką sylwetkę w ciemnym płaszczu, twarz z mądrymi, rozjaśnionymi ciepłym uśmiechem oczami. I to wspomnienie jest dla nich najważniejsze i będzie nim zawsze — wspomnienie Wielkiego Przyjaciela ich młodości i Nauczyciela całego ich życia.

Poniżej drukujemy fragmenty wspomnień znanego radzieckiego poety, Aleksandra Bezymieńskiego, który w pamiętnych dniach III Zjazdu Komsomołu jako delegat słuchał wystąpienia Włodzimierza Lenina i opowiada o swoich wrażeniach i przeżyciach. (Red.).

SPOJRZAŁEM na skraj sceny i serce zamarło mi w piersi, a oczy przesłoniła mgła radości. Miałem ochotę rzucić się do przodu, żeby być bliżej niskiego, uśmiechającego się człowieka, ubranego w ciemne palto z czarnym aksamitnym kołnierzykiem. Miałem ochotę dokonać jakiegoś bohaterskiego czynu, tutaj, natychmiast, żeby pojął jak go kochamy. Miałem ochotę krzyczeć jeszcze głośniej, żeby dać wyraz ogarniającemu mnie zachwytowi.

Przy wejściu na scenę stał Lenin.

Nadjechał niespodziewanie i wszedł na scenę tak szybko, że towarzysze strzegący drzwi wejściowych nie zdążyli go wyprzedzić. W tej samej chwili, kiedy kilka radosnych głosów krzyknęło w foyer: „Lenin!" — Iljicza zobaczyli wszyscy. Owacje przeciągały się bez końca.

Wszystkie przygotowane uprzednio powitania i okrzyki poszły w niepamięć. Cały zjazd jak jeden człowiek, powtarzał jednym potężnym głosem tylko jedno słowo:

— Lenin! Lenin! Le-e-enin!

Lenin przeciskał się przez zwarte szeregi delegatów do stołu prezydium, zdejmując po drodze palto i skinieniem głowy witając tych, których znał. Położywszy palto na krześle, wyjął z kieszeni marynarki arkusz zapisanego papieru, prawdopodobnie konspekt referatu i od razu przygotował się do wystąpienia.

Ale owacje wciąż potężniały. Salą wstrząsały oklaski. Delegaci, ogarnięci wspólnym porywem, nie chcieli i nie mogli się uspokoić. Mówili wszyscy razem; wydawało się, że nie ma na ziemi siły, która mogłaby nas powstrzymać.

Włodzimierz Iljicz to uważnie patrzył na swój konspekt, to zwracał się w stronę prezydium, całą swą postacią prosząc o uspokojenie audytorium. Przewodniczący zaczął wreszcie zapamiętale dzwonić, ale w ogólnej wrzawie owacji głosu dzwoneczka nie było prawie słychać. Wtedy Lenin założył palec lewej ręki za brzeg kamizelki, a prawą uczynił kilka uspokajających gestów, które wyraźnie mówiły o tym, że chce już rozpocząć referat. Owacje trwały nadal. Lenin wyjął z kieszonki kamizelki zegarek i wskazał nań palcem. Ale i to nie pomogło.

Przewodniczący, przechyliwszy się przez stół, krzyknął mi nad głową tak głośno, jak tylko mógł:

— Włodzimierzu Iljiczu! Jak zapowiedzieć Wasze wystąpienie? Referat o sytuacji międzynarodowej? Referat o chwili bieżącej?

Lenin przyłożył dłoń do ucha, żeby lepiej słyszeć. Przewodniczący powtórzył swoje pytanie.

Włodzimierz Iljicz uśmiechając się przekornie zaprzeczył ruchem głowy:

— Nie, nie... Nie to... nie to... Będę mówił o zadaniach związków młodzieży. Ale tego zapowiadać nie trzeba. Tak, tak, nie trzeba...

Iljicz rozejrzał się po sali, znów lekko uniósł rękę i tym razem wszystko ucichło. Przewodniczący usiłował coś mówić, ale i tak nie udało mu się „zapowiedzieć". W tym samym momencie, kiedy zapanowało milczenie, Lenin zaczął mówić — zaczął mówić tak spokojnie i rzeczowo, jakby długo już rozmawiał ze zjazdem.

★

Włodzimierz Iljicz siedzi na samym końcu stołu prezydium i pieczołowicie wyjmuje z kieszeni kartki z pytaniami. Ale przewodniczący podaje Leninowi wciąż nowe i nowe kartki. Patrząc na tę górę papierków Włodzimierz Iljicz zabawnie załamuje ręce, ale kartki odczytuje z widocznym zadowoleniem i układa je przed sobą w kilku kupkach. Potem poprosił o arkusz papieru, znów przeczytał podzielone na poszczególne zagadnienia karteczki i zaczął szkicować konspekt odpowiedzi.

Byliśmy zdumieni. Czyżby Leninowi, który może odpowiedzieć na wszystko, potrzebny był konspekt? Ale nasze zdumienie trwało tylko kilka sekund. Zrozumieliśmy, że ten drobny fakt świadczy o szacunku i miłości do ludzi i wysokich wymaganiach wobec siebie samego. Wielkość geniuszu przejawiała się we wszystkim.

Nie odrywamy oczu od Iljicza. Wszyscy delegaci, którzy siedzieli i stali na scenie, pozostali na swoich miejscach. Kilka osób chce się przedostać z sali na scenę. Nie, nie uda się.

Dla prawdziwej miłości przeszkody jednak rzeczywiście nie istnieją. Ostrożnie omijając nasze nogi i co chwila przepraszając, z trudem przeciska się w stronę Lenina delegat Woroneża. Ubrany jest w niezgrabny damski żakiet z bufiastymi rękawami. Nie widzi niczego oprócz Iljicza. Idzie jak zaczarowany. Przyjrzałem się jego twarzy w czasie przemówienia Lenina i zrozumiałem, że siedzi przede mną człowiek pochłonięty jedną myślą, jednym uczuciem: przed nim jest Lenin.

...Delegat Woroneża podszedł blisko stołu prezydialnego i stanął za plecami Lenina. Ktoś pociągnął go za rękaw, żeby zmusić do odejścia, ale on nie odszedł. Włodzimierz Iljicz poczuł na sobie jego uporczywe spojrzenie i obejrzał się. Po chwili Lenin odłożył ołówek i czekając na pytanie, całym ciałem zwrócił się do tego, który podszedł.

I rzeczywiście delegat Woroneża przemówił głuchym, załamującym się ze wzruszenia głosem:

— Włodzimierzu Iljiczu... Czyżbym ja?... Ja?... miał zobaczyć komunistyczne społeczeństwo?

Oczy Lenina rozbłysły.

— Tak, tak! — powiedział głośno i ze wzruszeniem. — Wy! Właśnie wy, drogi towarzyszu!

Delegat Woroneża klasnął w ręce, jak dziecko, odwrócił się błyskawicznie i gwałtownie ruszył przed siebie zapominając o siedzących na scenie ludziach. Jego krokom towarzyszyły głośne okrzyki delegatów, którym następował na nogi.

Dopóki nie skrył się za sceną, Włodzimierz Iljicz patrzył za nim poważnym i pełnym uwagi wzrokiem. Potem uśmiechnął się rozpromieniony i znowu wziął do ręki ołówek...

„Lenin na III Zjeździe Komsomołu"
(Obraz W. Johansona, W. Sokołowa, D. Tiegina i I. Fajdysz - Krandijewskiej)

Daleki rejs... WROCŁAW – STALINOGRÓD – PARYŻ – LONDYN

PRAWIE z niczego zbudowano „Nową Hutę". Ależ... zaprzeczycie. A setki ton stali, drzewa. Tak, lecz nie chodzi tutaj o „Nową Hutę" — wspaniały motorowiec polskiej floty handlowej, ale o jego również wspaniały model (widoczny na załączonym po prawej stronie zdjęciu), wykonany przez młodych entuzjastów z koła radiooperatorów wrocławskiego Młodzieżowego Domu Kultury.

Modelowi nadano także imię — „Nowa Huta".

Zbudowali i to nie byle jaki model. „Nowa Huta" ma 20 kilogramów wyporności. Jej obciążenie i aparatura radiowa waży 16 kilogramów, szerokość wynosi 24 cm, długość zaś 180 cm.

Dobrze, ale skąd i po co jest w modelu aparatura radiowa? — zapytacie. Otóż dzięki urządzeniu radiowemu „okręt" porusza się po wodzie, pływa. Kierowany on jest przy pomocy radiostacji, umieszczonej w dowolnym miejscu na brzegu. Radiostacja działając w zakresie fal ultrakrótkich (o długości 3,65 metra) wprawia silnik i śrubę okrętową w ruch.

*

A wszystko zaczęło się od pamiętnego, czerwcowego dnia ub. roku. W jednym z numerów miesięcznika „Morze", chłopcy z MDK zobaczyli model motorowca.

— Jaki wspaniały — podziwiali. Ktoś poddał wtedy myśl, że warto by taki zbudować. Od słowa do słowa i zabrano się do roboty. Postanowiono skonstruować model poruszany za pomocą fal radiowych.

Chłopcy wraz ze swoim instruktorem „poszperali" w magazynie i znaleźli stary silnik elektryczny o małej mocy, przekaźniki elektryczne, kawałki ebonitu i wiele innych części, jak się później okazało niezbędnych przy budowie. Rozpoczęto budowę jak to się mówi „własnym przemysłem", prawie z „niczego".

Przez cztery miesiące w pracowni radiotechniki mozolili się młodzi entuzjaści: **Janusz Mączka**, uczeń technikum, **Zbigniew Krakowski** — uczeń szkoły budowlanej — miłośnik modelarstwa okrętowego, **Bogusław Hajnus** — uczeń szkoły podstawowej Nr 16 we Wrocławiu, **Stanisław Sajda, Stefan Chabła** i wielu innych. Kierował ich pracą instruktor koła młodych radiooperatorów ZMP-owiec **Witold Kozak.**

Długo trwała budowa... Trzeba było zmontować specjalny selektor, tj. urządzenie w radiostacji do wykonywania komend... drogą radiową, trzeba było wykonać specjalne baterie anodowe i całą aparaturę radiową.

Po czterech miesiącach uporczywej pracy „Nowa Huta" była gotowa.

W słoneczną wrześniową niedzielę zebrali się uczestnicy MDK w południowym parku Wrocławia. Tutaj na dużym stawie odbyło się wodowanie. Radiostację ustawiono na brzegu, a okręt spuszczono do wody.

Wtedy jeden z konstruktorów, **kol. Lwowski** przekręcił przełącznik selektora radiostacji. Na komendę: „start" — zawarczał silnik „Nowej Huty", zakręciła się miniaturowa śruba okrętowa, zafalowała powierzchnia jeziorka. Potem przesuwając dalej przełącznik selektora — wysłano drogą radiową następną komendę — „w o l n a, n a p r z ó d".

Wtedy „Nowa Huta" ruszyła prując lśniącą od promieni słonecznych taflę wody... **Lwowski** wydał następną komendę — „pełną, naprzód". — Miniaturowy okręt jeszcze bardziej zwiększył szybkość, odpływając od brzegu w przeciwległym kierunku.

Hura!... hura!... — chłopcy wznosili wiwatujące okrzyki, które po chwili... zamarły. Co to? Nie wiadomo z jakiego powodu „Nowa Huta" zatrzymała się. Czyżby aparatura radiowa źle działała? Czyżby coś „nie grało"? Awaria ta napełniła chłopców obawą. Zaraz też kilku zuchów rozebrało się i wskoczyło do wody, aby sprawdzić przyczynę „katastrofy". I co się okazało? Otóż śruba okrętowa zawadziła pod wodą o... zwykłą gałąź. Gdy gałąź usunięto, „okręt" bez przeszkód popłynął dalej.

*

Wkrótce, w październiku 1953 r. rozpoczął się daleki „rejs" „Nowej Huty". Nikt wtedy nie przypuszczał, że będzie on trwał... tak długo. Najpierw przesłano model do Stalinogrodu. Tutaj w Pałacu Młodzieży im. B. Bieruta — podziwiano „Nową Hutę" na ogólnopolskiej wystawie prac młodego technika. Potem wysłano ją na wystawę prac młodych techników w Paryżu. Stamtąd pojechała w „daleką podróż" — na wystawę do Londynu. I tak, aż do chwili obecnej odbywa swój „rejs".

*

Entuzjaści techniki z wrocławskiego MDK, **Zbyszek Krakowski, Staszek Sajda, Stefek Chabła** i inni, nadal uczęszczają po lekcjach szkolnych na zajęcia koła młodych radiooperatorów. Myślą już o nowych budowach, marzą o wielkich wynalazkach i odkryciach takich, jakie dokonali Popow i Edison, o poznaniu tajemnic telewizji i nowej wspaniałej techniki, zmieniającej życie ludzkie na lepsze, szczęśliwsze.

T. FLISIUK

Na zdjęciu, od lewej: uczestnicy koła radiooperatorów przy wrocławskim MDK, kol. kol. Stanisław Sajda, Stefan Chabła, instruktor Witold Kozak i Bogusław Hajnus, przy budowie „Nowej Huty".

Aby było więcej chleba, mleka, mięsa

Wiele wieczorów zimowych wypełniają chłopom licznych gromad i spółdzielni produkcyjnych szkolenie i samokształcenie rolnicze, prowadzone przez lektorów upowszechniania wiedzy rolniczej i specjalnie szkolonych przodujących gospodarzy.

Na prelekcji w Proboszczewicach

Co tydzień w gminnym ośrodku szkolenia rolniczego w Proboszczewicach, pow. Łódź, agronom powiatowy, a zarazem lektor upowszechniania wiedzy rolniczej — Marian Zatorski przeprowadza wykład dla przodujących chłopów, którzy kierują samokształceniem rolniczym w swych gromadach. Ostatnio agronom Zatorski wygłosił dla uczestników szkolenia prelekcję o metodach podnoszenia urodzajności gleby. Wykład ilustrowany był pokazem filmowym.

Małorolny chłop, Jan Kłys, ze wsi Zegrzanki doszedł po wykładzie do wniosku, że ziemia w jego gromadzie wymaga silniejszego nawożenia potasem, zwłaszcza te pola, które przeznaczone są pod uprawę buraków cukrowych. Zagadnienie to postanowił Kłys omówić na najbliższym zebraniu samokształceniowym w gromadzie Zegrzanki.

Chłopi szczecińscy garną się do wiedzy rolniczej

Na ekranie rozpiętym w świetlicy gromadzkiej w Piasecznie, pow. Gryfino, ukazują się kolejno obrazy orki z przedpłużkiem, siewu krzyżowego, kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków i innych metod uprawy roli. 80 spółdzielców i chłopów gospodarujących indywidualnie przygląda się wyświetlanym przezroczom i słucha objaśnień lektora upowszechniania wiedzy rolniczej — Kielowskiego.

Po prelekcji — ożywiona dyskusja. Chłopi zastanawiają się nad możliwościami wprowadzenia tych racjonalnych metod na własnych gruntach. Dzielą się wzajemnie uwagami i spostrzeżeniami. W wyniku zebrania szkoleniowego liczni gospodarze postanawiają już na wiosnę zastosować niektóre z metod uprawy, poznanych na szkoleniu. Spółdzielcy z Piaseczna zamierzają wiosną zasiać 30 ha pszenicy jarej metodą krzyżową, a także przeprowadzić bronowanie ozimin. Podejmą oni również próby z krzyżowo - gniazdowym sadzeniem ziemniaków.

Odczyty i pogadanki fachowe odbyły się w grudniu ub. r. i w styczniu br. w blisko 380 spółdzielniach produkcyjnych i licznych gromadach woj. szczecińskiego.

Z listów do redakcji

Dlaczego uchylają się od współpracy?

Gosławice — to wioska, malowniczo położona wśród lasów nad jeziorem dochodzącym do Gopła. Przed wojną była to wieś „zabita deskami". Mieszkańcy żyli wyłącznie swoim własnym życiem, z dala od spraw ogólnych. Bo i jakżeż można było tu się interesować czymś więcej, skoro wiadomości ze świata przywoził zazwyczaj jedynie przypadkowy przejezdny, skoro nie było we wsi radia, a gnębiony nędzą chłop szukał w pierwszym rzędzie ratunku dla siebie i swojej rodziny w zarobkach u bogaczy.

Nowe, jak do wszystkich wsi polskich — tak i do Gosławic wkroczyło wraz z powstaniem Polski Ludowej. Chłopi otrzymali z reformy rolnej ziemię. We wsi powstała Gminna Rada Narodowa, założono Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej. Młodzież gosławicka częściowo odeszła do przemysłu, a reszta współgospodarzyła z rodzicami na roli.

W dalszym ciągu jednak we wsi panowała jakaś martwota. Wprawdzie od czasu do czasu odbywały się zabawy taneczne, zebrania gminne, ale wszystko to cichło nagle i urywało się do następnej okazji.

Tak było do dnia, kiedy we wsi powstało koło ZMP. Z początku nie było lokalu na przeprowadzanie zebrań. Zetempowcy organizowali więc zebrania w klasach szkolnych i prywatnych mieszkaniach. Pamiętamy, jak to nie mając gdzie iść, podpieraliśmy płoty pod oknami domów i wolne chwile spędzaliśmy przy kartach.

Wreszcie, nie widząc innych perspektyw wynajęliśmy pokój w domu prywatnym. Wyremontowaliśmy go i wyposażyliśmy sami we własnym zakresie. Za uzyskane z zabaw pieniądze zakupiliśmy radioadapter, gry świetlicowe, sprzęt sportowy.

Od chwili rozwinięcia pracy naszego koła, życie wsi zaczęło się zmieniać. Najpierw założyliśmy głośnik na ulicy, który sami obsługujemy, nadając komunikaty, odezwy oraz częściowo program radiowy. Od razu weselej zrobiło się we wsi. Lepiej niż dotychczas zaczęły do nas docierać wieści z kraju i ze świata.

Jednym z ważnych osiągnięć w pracy koła był nasz udział w obowiązkowych dostawach zboża dla państwa.

Postanowiliśmy, że każdy z członków koła, a jest nas 32, będzie odpowiedzialny za przekonanie rodziców i dwu swoich najbliższych sąsiadów (wieś liczy ponad 80 gospodarstw) o konieczności dostaw. Możecie wyobrazić sobie naszą radość, gdy dowiedzieliśmy się, że nasza wieś zajęła w gminie I miejsce w dostawach.

Praca szkoleniowa idzie nam dość dobrze. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że mamy jeszcze wiele luk w znajomości spraw ogólnych, rozumieniu polityki Partii, ale sądzimy, że przy pomocy ludzi bardziej doświadczonych potrafimy podnieść poziom swojej świadomości.

Dlatego też postanowiliśmy zacząć współpracę z nauczycielami ze szkoły w Gosławicach. Niestety — nasze starania o nawiązanie współpracy z nimi trwają już dwa lata. Mimo próśb i widocznych rezultatów naszej pracy, które przy ich pomocy byłyby jeszcze lepsze — nauczyciele nie chcą z nami współpracować, a przecież podobnie jak i my są oni synami i córkami chłopów. Nie możemy sobie wytłumaczyć tego stosunku do nas i przykro nam, że nie robią nic, aby pomóc nam w pracy.

Pomóżcie nam i powiedzcie co mamy zrobić, aby nauczycielstwo zaczęło z nami współpracować?

ZARZĄD KOŁA ZMP
Gosławice,
woj. Poznań

*

Znamy takie wypadki, kiedy to nauczyciel czy nauczycielka, córka lub syn chłopa, po ukończeniu liceum pedagogicznego wraca do swojej wsi, do ludzi, których zna i wśród których wyrósł — obcy, daleki od życia swojej wsi, od jej zagadnień, oderwany od młodzieży, do której sam należy.

Ale znamy również i takie przykłady i tych jest z pewnością więcej, kiedy chłopiec czy dziewczyna ze wsi zostaje nauczycielem po to, aby lepiej pracować w swojej wsi, aby lepiej i więcej dawać tym, wśród których wyrośli, których znają, dla których gotowi są rozdzielić i przekazać — tak, jak najlepiej potrafią — swoją wiedzę i umiejętności.

Nie będziemy gołosłowni. Znana nam jest młoda nauczycielka wiejska z Modlicy, pow. Łódź, **Maria Łopatkowa**, która wyrosła w tejże wsi i po uzyskaniu dyplomu wróciła do niej. Dziś uczy dzieci, które ją kochają. Kol. Łopatkowa pracuje również społecznie.

Ona to założyła LZS, zorganizowała koło ZMP, pisze jednoaktówki dla młodzieży zetempowskiej i jest pierwszym agitatorem we wsi. „Jest sercem całym oddana wsi i nam wszystkim" — mówią o niej starsi i młodzież.

Czy Łopatkowa zrozumiała swoją rolę, swoje zadania? Zrozumiała i wypełnia je całym sercem. Maria Łopatkowa jest przykładem godnym naśladowania i z niej powinni wziąć przykład nauczyciele z Gosławic.

Mamy nadzieję, że następny list młodzieży z Gosławic będzie inny, lepszy; dowiemy się z niego, iż nauczyciele w Gosławicach pomagają w pracy kołu ZMP.

REDAKCJA

Czytelnicy piszą

W sprawie bhp w Społecznej Wytwórni Sprzętu Wyczynowego...

W „Sztandarze Młodych" z dnia 7.12.53 r. (Nr 291-1120) opublikowaliśmy fotoreportaż ze Społecznej Wytwórni Sprzętu Wyczynowego w Zakopanem, pt. „Krokiew", „Regle", „Kasprowy", „Ornak". Na jedno z zamieszczonych w tym reportażu zdjęć żywo zareagowali nasi Czytelnicy.

Oto co pisze m. in. tow. **Edward Rosianowski** z Warszawy: *„Smutne wrażenie wywiera na widzu zdjęcie ob. Jana Fronka, zajętego cięciem tarcicy przy pomocy piły tarczowej. Tym smutniejsze, że zdjęcie to zostało opublikowane w okresie po ogłoszeniu uchwały rządu w sprawie postępu w dziedzinie bhp, uchwały, mającej na celu zapewnienie robotnikom odpowiednich warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.*

Piła tarczowa, przy której pracuje ob. Fronek, nie spełnia elementarnych warunków bhp. Piła nie posiada kaptura ochronnego na zęby, tak od strony roboczej jak i od dołu. Poza tym nie posiada klina rozszczepiającego, co może spowodować, że przy zajęciu niewłaściwej pozycji przy pracy może zajść wypadek odrzucenia obrabianego materiału przez piłę i ob. Fronek otrzymałby bezpośrednie uderzenie w jamę brzuszną..."

Na ten sam temat przysłali do redakcji list członkowie **Spółdzielni Pracy „Stolarnia Mechaniczna" w Warszawie.** Piszą oni m. in:

„Prosimy o zakomunikowanie Społecznej Wytwórni Sprzętu Wyczynowego w Zakopanem, że załoga nasza cieszy się z jej osiągnięć produkcyjnych. Natomiast smuci nas fakt, że piła tarczowa, przy której pracuje ob. Fronek, nie posiada ani klina rozszczepiającego, ani osłony piły, co w każdej chwili grozi kalectwem. Co gorsze, dwaj obywatele (stojący w prawym rogu zdjęcia) beztrosko uśmiechają się, patrząc na niedbalstwo referenta bhp. A może jeden z nich to sam ob. referent?"

OD REDAKCJI:

Spodziewamy się, że słuszne, podyktowane troską o bezpieczeństwo pracy, uwagi tow. Rosianowskiego i członków komórki bhp przy „Stolarni Mechanicznej" w Warszawie znajdą szybki oddźwięk w Społecznej Wytwórni Sprzętu Wyczynowego w Zakopanem i że na łamach „Sztandaru Młodych" kierownictwo Wytwórni odpowie tym towarzyszom, co zrobiło, aby zlikwidować karygodny brak troski o bezpieczeństwo pracy zatrudnionych w Wytwórni robotników.

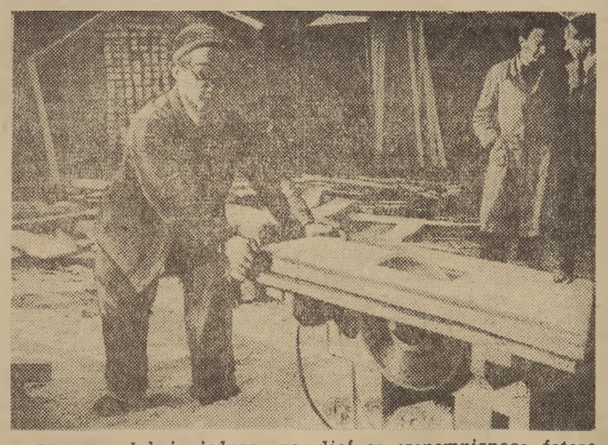

Oto reprodukcja jednego ze zdjęć ze wspomnianego fotoreportażu. Ob. J. Fronek przy niezabezpieczonej pile.

ROZWIĄZANIE ZADANIA

Z NR. 1064

Skakanka: **W obronie pokoju — młodzieży wszystkich krajów łączcie się!** (Żeromski, Łotysz, węch, zając, wodór).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 1064 nagrody książkowe otrzymują: 1) **J. Benio** — Libiąż Mały 110, pow. Chrzanów, 2) **W. Rogatko** — Krzepice, ul. K. Wielkiego 27, pow. Kłobuck, 3) **B. Kasprowicz** — Myślibórz, ul. Niedziałkowskiego 18, 4) **R. Milkówna** — Strzemieszyce, ul. Pilicka 48, 5) **J. Okoń** — Korczów, p-ta Majdan Stary, pow. Biłgoraj, 6) **A. Raszewski** — Wesoła k. Dynowa, pow. Brzozów, 7) S. Solarz — Przemyśl, ul. Feliciańek 5, 8) **H. Stępień** — Skiby 7, p-ta Chęciny, pow. Kielce, 9) **B. Twardowski** — Annopole 6, p-ta Zduńska Wola, pow. Sieradz, 10) **A. Walicki** — Września, ul. Lenina 29 m. 1-a.

Z NR. 1065

Kombinatka: Rozszerzamy współzawodnictwo o tytuł pioniera budownictwa socjalistycznego (Odzew, draga, zapis, egida, wasal, mazur, Adela, zenit, ulica, rataj, obawy, bawół, awiza, wózek, skały—wspak).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 1065 nagrody książkowe otrzymują: 1) **P. Breborowicz** — Chynów 18, pow. zielonogórski, 2) **S. Dembski** — p-ta Łeki Górne, pow. Dębica, Wirzchowina, 3) **E. Dyczka** — Bujaków, pow. Rybnik, 4) **K. Jancewicz** — Moskwa 165, ul. Studenczeskaja 29-8 k 166, 5) **J. Kozłowski** — Bolesławiec, ul. Armii Czerwonej 10, 6) **D. Kulas** — Chodakówka, p-ta Sietesz, 7) **T. Minta** — Nysa, ul. Głuchołaska 12a DMR, 8) **H. Mroczek** — Gliwice, ul. Zimnej Wody 7a-5, 9) **M. Mycielska** — Lubiecko n. Sanem, ul. Przemyska 5, 10) **W. Świdziński** — POM Lutel Suchy, p-ta Brójce, pow. Miedzyrzec.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 21 stycznia 1954 r.

(czwartek)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Koncert poranny, 6.10 Koncert poranny, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz radiowy, 8.00 Utwory Piotra Czajkowskiego, 8.55 „Morska służba" opow. Róży Ostrowskiej, 9.10 Muzyka rozrywkowa, 9.35 Koncert solistów, 10.00 Przerwa, 11.05 Dla klas III—IV. Audycja pod tytułem „Lenin i dzieci" — wyjątki z opowiadania Kononowa pt. „O Leninie", 11.25 Muzyka i aktualności, 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozgł. Szczecińskiej PR pod dyr. Władysława Górzyńskiego, 13.40 Utwory Modesta Mussorgskiego w wyk. Brunona Czajkowskiego — fortepian, 13.55 Przerwa, 15.30 Dla dzieci audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Marii Wieman pt. „Zabawy i tańce przy głośniku", 16.10 Karol Kurpiński — Uwertura do op. „Dwie chatki" wyk. Wielka Ork. Symf. PR. pod dyr. Konrada Bryzka, 16.29 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Łódzkiej pod dyr. Henryka Debicha oraz duetu fortepianowego — Tadeusz Dobrzyński i Edward Przybycki, 17.00 „Z życia ZSRR", 17.30 Muzyka ludowa w wyk. Kapeli Ludowej Rozgł. Śląskiej PR oraz Chóru pod dyr. Karola Stryji, 18.00 „Lenin a Polska" artykuł R. Korneckiego, 18.15 Muzyka dla wszystkich — audycja słowno-muzyczna, 18.40 Audycja dla słuchaczy szkół politycznych pt. „Polska burżuazyjno - obszarnicza terenem penetracji obcego kapitału", cz. II w oprac. Ryszarda Gradowskiego, 19.00 VII audycja Laureatów II Ogólnopolskiego Konkursu Śpiewaczego" Witold Pilewski — bas, 19.15 „Na Młodzieżowej Antenie", 19.45 „Audycja dla wsi", 20.30 „W Smolnym" — słuchowisko na podstawie fragm. sztuki Pogodina, opr. rad. i rez. B. Korzeniewskiego, 21.10 „Pieśni o Leninie" w wyk. Chóru i Ork. PR pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego, 21.30 Z cyklu „Symfonie Głazunowa" w progr. Symfonia Nr. 3 D-dur op. 33, wyk. Wielka Ork. Symf. KRI pod dyr. Ganka, 22.25 „Miasto nowych ludzi" odc. pow. J. Dziarnowskiej, 22.40 Muzyka taneczna.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

OMAWIAMY MATERIAŁY IX PLENUM KC PZPR

11)

O zadaniach w dziedzinie umacniania i dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

W numerach 275, 277, 281, 284, 288, 295, 300, 302, 305 i 4(1143) „Sztandaru Młodych" zamieściliśmy pogadanki o tezach przyjętych przez IX Plenum KC PZPR. W dzisiejszej, 11-ej z kolei pogadance omówimy niektóre zadania w dziedzinie umocnienia i dalszego rozwijania spółdzielczości produkcyjnej. Pogadanka ta, podobnie jak poprzednie, powinna służyć agitatorom, jako pomoc w popularyzowaniu materiałów IX Plenum KC PZPR.

WYKONANIE wielkich zadań postawionych przez IX Plenum KC PZPR przed rolnictwem wymaga dalszego, systematycznego rozwoju i umocnienia spółdzielczości produkcyjnej.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej to jedyna droga prowadząca do wszechstronnego rozwoju wsi, do szybkiego wzrostu dobrobytu i kultury mas chłopskich i całego narodu. Rozwój spółdzielczości produkcyjnej to nieodzowny warunek zbudowania w naszym kraju ustroju sprawiedliwości społecznej, dobrobytu i kultury — socjalizmu.

Dzięki słusznej linii Partii powstała w naszym kraju poważna liczba spółdzielni produkcyjnych, które mimo krótkiego okresu istnienia wykazały zdecydowaną wyższość nad gospodarką indywidualną. Plony zbóż w spółdzielniach produkcyjnych były przeciętnie o 18 proc. wyższe aniżeli w gospodarstwach indywidualnych, rozwinęła się w nich hodowla bydła, trzody chlewnej i owiec.

Zespołowa praca spółdzielcza, gospodarowanie na dużych obszarach ziemi i wynikająca stąd możliwość lepszego wykorzystania pomocy państwa zwłaszcza w dziedzinie mechanizacji — to wszystko spowodowało, że praca w spółdzielniach stała się wydajniejsza i lżejsza aniżeli w gospodarstwach indywidualnych, które na swych małych działkach nie mogą w pełni wykorzystywać większych maszyn rolniczych i traktorów, nie mogą podnosić w dostatecznym stopniu kultury rolnej swych gospodarstw. Wzrastają też dochody spółdzielców, którzy zazwyczaj już w pierwszym roku wspólnego gospodarowania uzyskują wyższe dochody niż chłopi indywidualni. Znacznie szerzej korzystają też z coraz liczniej powstających w spółdzielniach urządzeń kulturalnych i socjalnych. Możliwość kierowania coraz większych funduszów na rozwój urządzeń kulturalnych, na czytelnictwo itd. sprawia, że wzrasta poziom kulturalny spółdzielców, zwłaszcza młodzieży.

Spółdzielnie produkcyjne stały się bardzo ważnym czynnikiem w życiu naszej wsi, coraz bardziej oddziaływającym na miliony chłopów gospodarujących indywidualnie. Spółdzielnie dobrze pracujące i osiągające dobre wyniki zachęcają coraz większe rzesze mało i średniorolnych chłopów do zespołowych form gospodarowania.

Mimo poważnych osiągnięć nasza młoda spółdzielczość produkcyjna posiada jeszcze szereg braków. Na terenach województw centralnych i wschodnich, ruch spółdzielczości produkcyjnej rozwija się powoli i pozostaje w tyle za innymi częściami kraju. Są jeszcze w naszym kraju spółdzielnie produkcyjne odgradzające się od sąsiadujących z nimi mało i średniorolnych chłopów i nie zdobywające w związku z tym nowych członków. Są jeszcze gdzieniegdzie spółdzielnie produkcyjne gospodarujące nieprawidłowo i nie osiągające należytych wyników. Niedostateczny jest jeszcze w naszych spółdzielniach rozwój hodowli bydła, uprawy okopowych, a zwłaszcza ziemniaków; brak jest dostatecznej troski o rozszerzenie upraw roślin pastewnych i pełne wykorzystanie łąk i pastwisk. IX Plenum KC PZPR, stawiając przed całym rolnictwem wielkie zadania, których wykonanie jest nieodzowne dla znacznego podniesienia dobrobytu ludności, postawiło również wielkie zadania przed ruchem spółdzielczości produkcyjnej.

Zgodnie z przyjętymi przez IX Plenum KC PZPR tezami konieczne jest w naszej walce o szybki wzrost dobrobytu dalsze umacnianie spółdzielni produkcyjnych, aby stały się one przykładem i wzorem dla chłopów pracujących, aby swą pracą i jej wynikami przekonywały ich o wyższości zespołowej formy gospodarowania. Konieczne jest zapewnienie dalszego stałego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w całym kraju na podstawie pełnej dobrowolności i w oparciu o rosnącą pomoc państwa.

Aby osiągnąć dalsze umocnienie spółdzielni produkcyjnych, aby rozwinąć w nich produkcję rolniczą, trzeba p r z e d e w s z y s t k i m z a p e w n i ć s z y b s z y r o z w ó j h o d o w l i, zwłaszcza bydła rogatego. W tym celu trzeba zwiększyć pomoc dla spółdzielni produkcyjnych w szybkiej budowie pomieszczeń gospodarskich, a głównie obór i chlewni, trzeba udzielić pomocy w nabywaniu krów i jałówek przez spółdzielnie i spółdzielców, zwiększyć produkcję pasz, rozszerzyć uprawy roślin pastewnych, podnieść wydajność łąk i pastwisk, zakładać w każdej spółdzielni produkcyjnej silosy.

Równocześnie konieczne jest podniesienie plonów i rozszerzenie uprawy ziemniaków i roślin przemysłowych oraz szybszy rozwój warzywnictwa i sadownictwa. Konieczny jest również dalszy wzrost produkcji żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa.

Aby osiągnąć umocnienie spółdzielni produkcyjnych trzeba, aby spółdzielcy poprawili jakość uprawy ziemi, usprawnili metody siewu, sadzenia i sprzętu plonów. Trzeba, aby lepiej niż dotychczas wykorzystywali i szerzej stosowali nawozy naturalne i sztuczne, aby zwiększyli troskę o pielęgnację i ochronę roślin, o stosowanie dobrych jakościowo nasion. Trzeba, aby coraz pełniej i szerzej wykorzystywali traktory i maszyny. Aby osiągnąć dalsze umocnienie spółdzielni produkcyjnych, trzeba ściśle przestrzegać zasady materialnego zainteresowania spółdzielców we wzroście produkcji rolniczej, w podnoszeniu wydajności pracy. Wymaga to przede wszystkim powszechnego wprowadzenia norm dla każdej wykonywanej w spółdzielni pracy i ścisłego przestrzegania zasady sprawiedliwej opłaty według ilości i jakości wykonywanej przez spółdzielców pracy.

Aby zapewnić dalszy stały rozwój spółdzielczości produkcyjnej w oparciu o rosnącą pomoc techniczną i organizacyjną państwa ludowego i na zasadzie pełnej dobrowolności, która jest nieodłącznym warunkiem rozwoju spółdzielczości, **trzeba szerokiej pracy polityczno - wyjaśniającej we wszystkich gromadach, trzeba zapoznawać mało i średniorolnych chłopów z prawami i obowiązkami spółdzielców, przekonywać o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną; trzeba nowozakładanym spółdzielniom udzielać wszechstronnej pomocy, zwłaszcza w szybkim rozwijaniu zespołowej hodowli; potrzebna jest fachowa pomoc agronoma; trzeba zapewnić zacieśnienie więzi członków spółdzielni z pracującym chłopstwem gospodarującym indywidualnie przez aktywny udział spółdzielców w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym wsi, przez okazywanie mało i średniorolnym chłopom wszechstronnej pomocy w ich pracy.**

Partia i państwo ludowe, aby stworzyć sprzyjające warunki dla umocnienia spółdzielni produkcyjnych i dalszego stałego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, aby stworzyć sprzyjające warunki dla równoczesnego rozwoju produkcji w gospodarstwach indywidualnych i PGR-ach, w ogromnym stopniu zwiększą pomoc dla rolnictwa. **Nakłady inwestycyjne na budowę najróżniejszych urządzeń rolnych wzrosną do roku 1955 o 45 procent w porównaniu z rokiem 1953, z czego znaczna część przypadnie na spółdzielnie produkcyjne.** Produkcja maszyn i narzędzi rolniczych wzrośnie w roku 1955 prawie dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1953. Rozpoczniemy produkcję zupełnie nowych typów maszyn rolniczych, jak m. in. samobieżnych kombajnów zbożowych, siewników nawozowo-traktorowych itd. Dla zwiększenia stopnia mechanizacji prac związanych z hodowlą przemysł nasz szeroko rozwinie produkcję np. maszyn do przygotowywania pasz, samoczynnych poideł, urządzeń transportowych dla obór i chlewni, elektrycznych dojarek itd. Ilość traktorów w rolnictwie w roku 1955 wzrośnie w porównaniu z rokiem 1953 o ok. 29 proc. **Wartość dostaw nawozów sztucznych dla rolnictwa wzrośnie do 1.700 mil. zł w r. 1955 tj. o ok. 35 proc. w porównaniu z rokiem 1953. Znacznie zwiększy się budownictwo domów mieszkalnych na wsi, rozszerzą się prace wodno-melioracyjne, wzrośnie znacznie ilość specjalistów rolnictwa kierowanych do pracy na wsi. Zwiększy się znacznie napływ na wieś najróżniejszych towarów przemysłowych masowego użytku.**

W następnej pogadance omówimy zadania wysunięte przez IX Plenum KC PZPR w dziedzinie podniesienia poziomu pracy Państwowych Ośrodków Maszynowych i Państwowych Gospodarstw Rolnych.

(J. W.)

Odpowiadamy na pytania Czytelników

W związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1953 r. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej— otrzymaliśmy kilka pytań, na które poniżej odpowiadamy:

Towarzysz Lech z Jabłonowa, pow. Mława pyta:

„Co mają robić chłopi małorolni, którzy chcieliby chować więcej żywca, a nie mają paszy. Czy można przy kontraktacji otrzymać część należnych pasz treściwych z góry, czy też otrzymuje się je dopiero po dostawieniu zakontraktowanego tucznika?"

Odpowiedź: Zawierający umowę kontraktacyjną na dostawę trzody typu mięsno-słoninowego mają prawo do nabycia **w chwili podpisania umowy w postaci zaliczki na pomoc hodowlaną:** 50 kg pasz treściwych oraz 200 kg węgla za każdą zakontraktowaną sztukę. Ponadto kontraktującym trzodę chlewną zapewnia się: 1) prawo do korzystania z bezprocentowego kredytu na zakup prosiąt i środków produkcji (a więc paszy) do wysokości 300 zł za każdą zadeklarowaną do zakontraktowania sztukę. 2) Pierwszeństwo przy szczepieniu zakontraktowanych sztuk przeciwko różycy, według ulgowej taryfy opłat. 3) Pierwszeństwo w uzyskaniu opieki i porady sanitarno - weterynaryjnej dla zakontraktowanych sztuk.

Towarzysz Tadeusz Gardzina z Niepla, pow. Jasło, pyta:

„Uchwała przewiduje premie pieniężne za obowiązkowe dostawy w żywcu trzody chlewnej w wysokości 10 proc. obowiązującej ceny za dostawy trzody chlewnej wykonane przed terminem określonym w terminarzu dostaw. Czy więc w myśl tego punktu ustawy gospodarz otrzyma za tuczniki zaplanowane np. na sierpień a dostawione przedterminowo w czerwcu, premię w wysokości tylko 10 proc. zamiast 40 proc., jak to przewiduje uchwała dla dostaw w lipcu i sierpniu?

Odpowiedź: Za dostawy trzody chlewnej wykonane przed terminem określonym w zawiadomieniu, rolnik otrzymuje premię w wysokości 10 proc. Natomiast w określonych miesiącach rolnik otrzymuje wyższe premie za dostawę w terminie. Premia wyższa za terminowe wykonanie obowiązkowej dostawy trzody chlewnej przysługuje tym rolnikom, którzy dostarczą trzodę w miesiącu przewidzianym w zawiadomieniu o ustaleniu wysokości obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych na rok 1954. Premia ta oprócz podstawowej ceny wynosi:

25 proc. — w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca i od 1 do 30 września.

40 proc. — w okresie od 1 lipca do 31 sierpnia.

20 proc. — w okresie od 1 października do 30 listopada.

Np. rolnik, który ma ustalony termin obowiązkowej dostawy w sierpniu i w tym miesiącu dostarczy tucznika, otrzymuje premię w wysokości 40 proc. Natomiast, gdy dostarczy tego tucznika o miesiąc wcześniej (przed terminem) w lipcu, otrzymuje premię w wysokości tylko 10 proc.

Pytanie:

Czy dostawca kontraktowanej trzody chlewnej miał prawo domagać się od GS-u wydania premii paszowej całkowicie w postaci otrąb zbożowych, czy też GS może 25 proc. tej premii wydać w postaci otrąb rzepakowych?

Odpowiedź: Nie ma przepisów, określających gatunki przyznawanych premii paszowych. W praktyce GS-y przydzielają te gatunki pasz, jakie w danym okresie mają. Dostawca ma jednak prawo domagania się wydania, jako premii, wyłącznie pasz treściwych,

Przekazanie jeńców obu stronom w Korei stanowiłoby pogwałcenie układu rozejmowego

Pismo marszałka Kim Ir Sena i generała Peng Teh-huaia do gen. Thimayya

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że dowódca naczelny koreańskiej armii ludowej marszałek Kim Ir Sen i dowódca chińskich ochotników ludowych gen. Peng Teh-huai wystosowali do przewodniczącego Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych generała K. Thimayya w odpowiedzi na jego list z 14 stycznia br. pismo, w którym oświadczają m. in.:

1. W liście z 14 stycznia 1954 roku stwierdza pan, że przeważająca większość koreańskich i chińskich jeńców wojennych znajdujących się pod opieką Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych nie miała możności skorzystania — zgodnie z postanowieniami umowy o kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych — z przysługującego im prawa do repatriacji. Stwierdza pan również, że Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych nie ma prawa zwolnienia jeńców znajdujących się pod jej opieką, ponieważ nie zostały wykonane warunki o kompetencji tej komisji, przewidziane przez umowę. Jednocześnie wyraża pan opinię, że zwolnienie jeńców i przyznanie im praw osób cywilnych wymaga uprzedniego przeprowadzenia akcji wyjaśniającej i decyzji Konferencji Politycznej oraz że jednostronne zwolnienie jeńców przez którąkolwiek ze stron będzie sprzeczne z postanowieniami umowy o kompetencji Komisji Repatriacyjnej.

Jesteśmy zdania, że to stanowisko pana jest słuszne i zgodne z postanowieniami umowy o kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych.

2. Musimy podkreślić, że mimo wysiłków Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych nie podjęła ona kroków dostatecznie stanowczych w celu zlikwidowania organizacji terrorystycznych zmontowanych przez tajnych agentów lisynmanowskich i kuomintagowskich w obozie jenieckim znajdującym się w południowej części strefy zdemilitaryzowanej.

3. Twierdzi pan w swym liście, że kontynuowanie akcji wyjaśniającej oraz dalsza opieka Komisji Repatriacyjnej nad jeńcami są możliwe jedynie pod warunkiem, że oba dowództwa osiągną w tej sprawie porozumienie. Twierdzi pan także, że opieka Komisji Repatriacyjnej nad jeńcami musi ustać w dniu 23 stycznia br. oraz że Komisja musi ulec rozwiązaniu, ponieważ dowództwa obu stron nie osiągnęły porozumienia co do dalszego wykonywania jej funkcji. Postanowił pan jako przewodniczący Komisji Repatriacyjnej, że przed dniem 23 stycznia 1954 r. nie repatriowani jeńcy zostaną przekazani z powrotem stronom, w których niewoli się znajdowali. To stanowisko jest sprzeczne z postanowieniami umowy o kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, jak również z własną pana interpretacją tej umowy, przyjętą na początku niniejszego pisma. Nie możemy się zgodzić z tego rodzaju interpretacją i z pańską decyzją. Uważamy, że oświadczenia złożone w tej sprawie przez delegata Polski i delegata Czechosłowacji są słuszne.

4. Umowa o kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych przewiduje, że po przekazaniu jeńców pod opiekę Komisji strony, które podpisały rozejm, nie mają prawa decydowania o losie jeńców i nie mogą podejmować jednostronnych decyzji w tej sprawie. Uważamy, że Komisja powinna umożliwić dalsze prowadzenie akcji wyjaśniającej w ten sposób, aby okres trwania tej akcji wyniósł łącznie 90 dni oraz że powinna ona nadal sprawować swe funkcje aż do zwołania Konferencji Politycznej.

5. Jak wynika z układu rozejmowego i umowy o kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, ani sama Komisja, ani jej przewodniczący nie mają prawa zwracania jeńców stronom, w których niewoli jeńcy ci znajdowali się poprzednio.

Byłoby to naruszeniem jednego z głównych postanowień układu rozejmowego i umożliwiłoby stronie amerykańskiej zatrzymanie przemocą jeńców koreańskich i chińskich. Wyrażamy stanowczy sprzeciw przeciwko tej szkodliwej decyzji przewodniczącego Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych.

6. Niewątpliwie zdaje pan sobie sprawę, że amerykańskie władze wojskowe poczyniły już przygotowania do uprowadzenia przemocą chińskich i koreańskich jeńców wojennych. Władze te dały jasno do zrozumienia, że z chwilą, gdy jeńcy wojenni znajdą się ponownie pod ich kontrolą, zostaną natychmiast przekazani klice Li Syn Mana i bandzie Czang Kai-szeka, które nie ukrywają, że zgładzą jeńców domagających się repatriacji. Wie pan niewątpliwie, że w Korei południowej i na wyspie Taiwan przygotowane są już dla tych jeńców obozy koncentracyjne.

Decyzja Komisji Repatriacyjnej w sprawie przekazania jeńców władzom amerykańskim, lisynmanowskim i kuomintangowskim jest sprzeczna z zasadami humanitaryzmu, z postanowieniami Konwencji Genewskiej i z umową o kompetencji Komisji.

7. W związku z powyższym uważamy, że przekazanie jeńców stronom, w których niewoli znajdowali się poprzednio, stanowiłoby pogwałcenie układu rozejmowego i domagamy się, aby przewodniczący Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych cofnął swą decyzję w sprawie jeńców, aby Komisja sprawowała nadal opiekę nad jeńcami, aby akcja wyjaśniająca została wznowiona i aby Komisja Repatriacyjna czekała na decyzję Konferencji Politycznej co do dalszych losów jeńców przez 30 dni od chwili rozpoczęcia obrad tej Konferencji.

8. Uważamy, że jeńcy wojenni mogą odmówić zgody na przekazanie ich przemocą stronom, w których niewoli poprzednio się znajdowali, oraz że mają prawo domagać się wznowienia akcji wyjaśniającej. Nie wolno nikomu pozbawiać jeńców przysługujących im praw, a w szczególności nie wolno nikomu czynić tego przemocą.

9. W okresie dalszego sprawowania przez Komisję opieki nad jeńcami strona koreańsko-chińska będzie ponosiła odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa i utrzymanie porządku w rejonie wokół obozu Songonni oraz zapobieganie wszelkim próbom wtargnięcia do tego rejonu. Strona koreańsko - chińska będzie w tym okresie nadal udzielała pomocy materialnej i technicznej Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, hinduskim wojskom wartowniczym i jeńcom.

W zakończeniu marszałek Kim Ir Sen i generał Peng Teh-huai proszą generała Thimayya, aby rozpatrzył uważnie treść ich pisma i udzielił na nie odpowiedzi.

Amerykanie usiłują uniemożliwić zwołanie Konferencji Politycznej w sprawie Korei

PEKIN. **Agencja Nowych Chin opublikowała komunikat delegacji koreańsko - chińskiej, biorącej udział w rozmowach wstępnych w sprawie zwołania Konferencji Politycznej. Komunikat stwierdza, że dnia 18 stycznia odbyło się trzecie posiedzenie sekretarzy łącznikowych obu stron.**

Posiedzenie to nie posunęło sprawy naprzód, ponieważ przedstawiciel strony amerykańskiej w dalszym ciągu domagał się skorygowania protokółów poprzednich posiedzeń, uzależniając od tego wznowienie rozmów.

Na posiedzeniu sekretarzy przedstawiciel strony koreańsko - chińskiej stwierdził, że jej stanowisko w sprawie bezwarunkowego wznowienia rozmów wstępnych jest rzeczowe i sprzyja jak najszybszemu ich wznowieniu. Podkreślił on również, że o ile strona przeciwna istotnie pragnie szybkiego wznowienia rozmów wstępnych, to nie powinna upierać się przy tzw. warunkach, które uniemożliwiają jedynie wznowienie tych rozmów. Strona koreańsko - chińska stanowczo domaga się, by rozmowy zostały wznowione natychmiast i zaproponowała datę 20 stycznia.

Przedstawiciel strony koreańsko - chińskiej zaproponował przerwanie posiedzenia do 20 stycznia. Strona amerykańska wyraziła na to zgodę.

Komitet Wykonawczy MZS rozpoczął obrady

(TELEFONEM Z WIEDNIA)

19 b. m. o godzinie 11 rozpoczął obrady Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Związku Studentów. Obradom przewodniczy sekretarz generalny MZS kol. Pelikan. W obradach nie uczestniczy przewodniczący MZS Berlinguer, ponieważ policja włoska uniemożliwiła mu wyjazd do Wiednia, odbierając paszport.

Na wstępie ustalono porządek obrad.

Jako pierwszy punkt—program działalności Związku w 1954 r., drugi — organizacja Światowych Letnich Igrzysk Akademickich w 1954 r.

Kol. Pelikan wygłosił referat na temat działalności MZS i organizacji członkowskich od chwili zakończenia III Światowego Kongresu Młodzieży i Studentów do chwili obecnej. Szeroko omówił bogaty program wymiany kulturalnej i naukowej projektowany w roku bieżącym przez MZS, jako realizacja uchwał III Światowego Kongresu Młodzieży i Studentów.

W dyskusji wzięło udział 13 delegatów z różnych państw. M. in. przemawiał delegat polski kol. Majchrzak — przewodniczący Zrzeszenia Studentów Polskich delegaci Indii, Kuby, nieoficjalny delegat USA, delegaci Rumunii, Norwegii i Demokratycznych Studentów Hiszpanii.

Kol. Wdowin, delegat Związku Radzieckiego i sekretarz MZS w imieniu studentów radzieckich zgłosił propozycję, aby Rada MZS odbyła się w sierpniu br. w Moskwie w Uniwersytecie im. Łomonosowa. Komitet Wykonawczy przyjął propozycje delegatów Związku Radzieckiego.

20 b. m. obrady zostaną wznowione o godzinie 9.30. Wygłoszony zostanie referat w sprawie Igrzysk i nastąpi dalsza dyskusja.

O ludzkie warunki życia na wsi

Apel włoskiej młodzieży wiejskiej do młodzieży całego świata

RZYM. **W Santo Alberto (prowincja Ravenna) odbyło się ostatnio zebranie młodzieży chłopskiej tej prowincji.** Uczestnicy zebrania zaaprobowali jednomyślnie wniosek zorganizowania międzynarodowego spotkania młodzieży wiejskiej wszystkich krajów w celu wymiany doświadczeń i koordynowania działalności młodzieży wiejskiej, walczącej o lepszą przyszłość.

Uchwalono również „apel do młodzieży wiejskiej całego świata", który głosi m. in.: **My, chłopcy i dziewczęta, parobcy, dzierżawcy, młodzież szkolna, robotnicy rolni zrzeszeni w różnych młodzieżowych organizacjach politycznych i związkowych — zmuszeni jesteśmy żyć w ciężkich warunkach. Jesteśmy nieludzko wyzyskiwani, depcze się naszą godność ludzką, pozbawia się nas często możności uczęszczania do szkoły, zajmowania się sportem, odmawia się nam prawa do odpoczynku.**

Chcemy, aby na wsi stworzono bardziej ludzkie warunki życia, aby zapewniono nam pracę, możność zdobycia zawodu i umiejętności posługiwania się techniką; chcemy sobie zapewnić szczęśliwą przyszłość.

Problemy te nurtują również młodzież wiejską w wielu krajach. Dlatego też zwracamy się do młodzieży wiejskiej całego świata.

Odezwa wybitnych działaczy społecznych USA do narodu amerykańskiego

NOWY JORK. Organizacja „Pochód Amerykanów w obronie pokoju" komunikuje, że 80 wybitnych działaczy społecznych USA podpisało odezwę do narodu amerykańskiego nawołującą go by „wszelkimi możliwymi sposobami domagał się rokowań w celu zapewnienia pokoju".

— **Ameryka** — głosi odezwa — **powinna żyć w warunkach pokoju. Pokój potrzebny jest, by można było pracować. Pokój potrzebny jest dla bezpieczeństwa. Pokój potrzebny jest dla szczęśliwej przyszłości naszych dzieci i młodzieży. Wojna nie rozwiąże żadnych problemów. Zjednoczony naród może zagrodzić drogę wojnie. Świadczy o tym rozejm w Korei. Coraz więcej Amerykanów wzywa rząd do wkroczenia na jedyną drogę wiodącą do pokoju — drogę likwidowania rozbieżności między poszczególnymi państwami, a zwłaszcza między wielkimi mocarstwami, za pomocą rokowań. Zjednoczony naród może wywalczyć podjęcie rokowań w zasadniczych sprawach powodujących tarcia międzynarodowe. Może on pokrzyżować wszelkie próby przeszkodzenia porozumieniu międzynarodowemu.**

Masy pracujące całego świata czczą pamięć W. I. Lenina

W tych dniach masy pracujące całego świata na zebraniach i akademiach składają hołd pamięci W. I. Lenina, geniusza rewolucji, którego idee żyją i żyć będą wiecznie.

MOSKWA. Dnia 18 stycznia odbyły się we wszystkich dzielnicach Moskwy uroczyste akademie żałobne poświęcone 30 rocznicy zgonu Włodzimierza Iljicza Lenina, założyciela Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, twórcy państwa radzieckiego, wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata.

Salę klubu im. Nogina wypełnili przedstawiciele mas pracujących, organizacji partyjnych, radzieckich i społecznych dzielnicy Krasnogwardiejskiej. Referat nt. **„30 lat bez Lenina szlakiem leninowskim"**, wygłosił przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej KPZR — **P. G. Moskatow.**

PEKIN. W Chinach Ludowych, kroczących drogą, opromienioną nieśmiertelnymi ideami wielkiego Lenina, ludność z pietyzmem czci pamięć wielkiego wodza mas pracujących całego świata. Szanghajska organizacja Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej otwiera wystawy poświęcone życiu i działalności Lenina. Miejski Komitet Komunistycznej Partii Chin przygotowuje na 20 stycznia ogólnomiejską akademię żałobną ku czci Lenina.

★

BUDAPESZT. W miastach i wsiach Węgierskiej Republiki Ludowej odbywają się zebrania z referatami o życiu i działalności założyciela Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i twórcy państwa radzieckiego.

W dniu 21 bm. KC Węgierskiej Partii Pracujących i rząd węgierski organizują w Budapeszcie uroczystą akademię poświęconą 30 rocznicy zgonu Lenina.

★

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Montevideo, że w gmachu KC Komunistycznej Partii Urugwaju odbędzie się 22 stycznia akademia z udziałem członków Partii Komunistycznej i ludzi pracy Montevideo. Uroczyste zebrania organizują również terenowe organizacje Partii Komunistycznej Urugwaju.

Społeczeństwo niemieckie domaga się udziału przedstawicieli NRD i Niemiec zach. w konferencji berlińskiej

BERLIN. Ludność Niemiec zachodnich, wielu wybitnych działaczy politycznych i społecznych, liczne organizacje społeczne domagają się udziału przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich w konferencji berlińskiej i wyrażają przekonanie, że konferencja ta przyniesie zjednoczenie narodowi niemieckiemu.

W Essen - Schoenebeck odbyło się zebranie otwarte KPD, na którym przemawiał deputowany do Landtagu Karl Scharbrod. **Uczestnicy zebrania uchwalili rezolucję podkreślającą, że delegacja ogólnoniemiecka reprezentująca interesy całego narodu powinna wziąć udział w konferencji czterech w Berlinie.** Podobne żądanie wysunęli uczestnicy zebrania partii komunistycznej Wahnneimerort.

Młodzieżowa organizacja Hamburga występująca w obronie praw socjalnych młodego pokolenia opublikowała oświadczenie, w którym wita z zadowoleniem zwołanie konferencji berlińskiej. **Wiążemy z tą konferencją** — stwierdza oświadczenie — **wszystkie nasze nadzieje na utworzenie zjednoczonych Niemiec. Tylko w ten sposób można osiągnąć poprawę sytuacji młodzieży w Niemczech zachodnich, usunąć groźbę przymusowej rekrutacji młodzieży do agresywnej armii.**

Wielu znanych działaczy społecznych Niemiec zachodnich — uczonych, pisarzy, artystów, duchownych w piśmie do ministrów spraw zagranicznych: Związku Radzieckiego, Francji, W. Brytanii i USA wyraża radość ze zwołania konferencji czterech ministrów w Berlinie.

Wyrażają oni przekonanie, że konferencja stanowić będzie pierwszy krok na drodze do złagodzenia napięcia międzynarodowego, i że poweźmie ona ważne decyzje, które sprzyjać będą pokojowemu zjednoczeniu Niemiec.

Pismo podpisali m. in. prof. uniwersytetu w Ludwigsburgu dr Ackerknecht, prof. uniwersytetu monachijskiego Althauser, pastor Mochalski i inni.

Cenny dar pisarza niemieckiego dla Polski

BERLIN. Polskie zbiory artystyczne i architektoniczne wzbogaciły się o cenny dar, jaki stanowi 36 sztychów starego Gdańska oraz planów architektonicznych miasta, pochodzących z osobistej kolekcji znanego pisarza niemieckiego Willi Bredla.

Zostały one wręczone ambasadorowi PRL w Niemieckiej Republice Demokratycznej ob. J. Izydorczykowi przez Willi Bredla z prośbą o przekazanie Rządowi Polskiemu.

ZE SPORTU

Wielka próba sił najlepszych zjazdowców Europy przed mistrzostwami świata w Szwecji

W ostatnich dniach zjechali do Austrii najlepsi narciarze Europy — specjaliści od zjazdów i slalomów, którzy biorą udział w wielkich zawodach, organizowanych przez austriacki klub „Montafon", w związku z trwającym obecnie „austriackim tygodniem narciarskim". Konkurencje alpejskie (zjazd i slalomy) odbędą się w Kitzbühel.

Zawody te wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie nie tylko w Austrii, ale i w całej Europie, gdyż stanowią one przed zbliżającymi się mistrzostwami świata wielką próbę sił najlepszych zjazdowców Europy.

W imprezach tych weźmie udział cała kadra austriacka, wyznaczona przez przewodniczącego Austriackiego Związku Narciarskiego. Wśród zjazdowców austriackich znajdują się: Molterer, Pravda, Spiss, Stroiz, Hillbrand, Schuster, Rieder, Hinteregger, Senger, Oberaigner i Zauner.

Spośród części zagranicznych startować mają m. in.: mistrz olimpijski w slalomie — Norweg Eriksen, a także czołowi zjazdowcy francuscy: Oreiller, Mattis i Lacroix.

Z Eriksenem startować mają także jego koledzy norwescy: Sjoaastadt, Opheim, Rokne i Rollum. Szwecję reprezentować będą: Schoepf, Backlund, Dahmen, Hallberg i inn. Niemcy zach. zgłosili: Haidera, Behra, Kleina i Schenkego. (aj)

Hokeiści CSR zwyciężyli w Bernie 13:5

PRAGA. W ostatnim spotkaniu na terenie Szwajcarii, reprezentacja hokejowa CSR pokonała w Bernie reprezentację tego miasta wzmocnioną hokeistami kanadyjskimi 13:5 (2:1, 3:4, 8:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: V. Bubnik — 5, Pantucek — 3 oraz Novy, Danda, Charouzd, Rejman i V Bubnik — po jednej. Dla Berna cztery bramki zdobyli Kanadyjczycy.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61.
TELEFONY centr.: 8-52-71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny 8-76-61. Z-ca Red. Naczelnego 8-20-49. Sekretarz Redakcji 8-02-68. Dział Koresp. i Listów 8-07-82. Kier. Administracji 8-02-56. Red. nocna, centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego".

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12

WARUNKI PRENUMERATY:
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

A B 1 2 3 4 5 6 5-B-10261

POZNAJ ŻYCIE KRAJU RAD

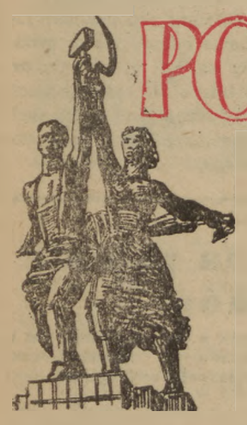

Kraj większy od Księżyca

Gdy nad Morzem Czarnym pionierzy rozbiją swe namioty...

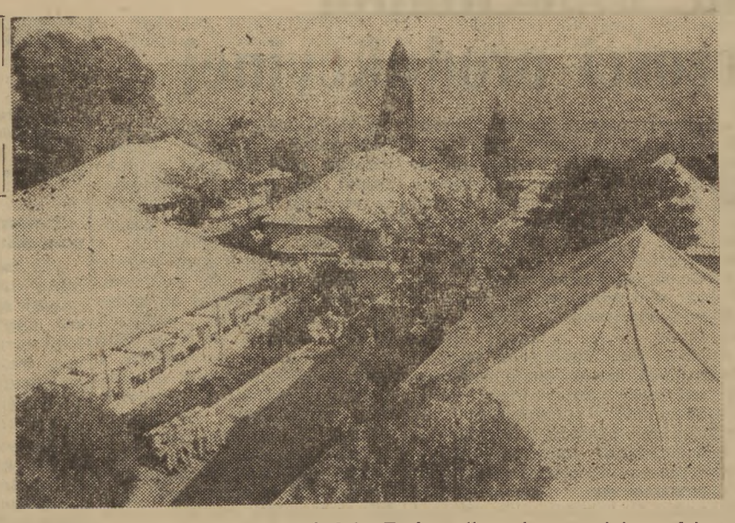

NIEDAWNO zaczął się nowy rok — 1954. W Polsce wszyscy prawie jednocześnie wznosiliśmy toasty, życzyliśmy sobie nawzajem szczęścia. Ale jest kraj, w którym nowy rok zaczyna się jedenaście razy. Jest tak wielki, że prawie wcale nie zachodzi w nim słońce. Na wschodzie już świta, jest piąta rano, a na zachodzie dopiero zmierzcha dzień ubiegły — jest godzina szósta, siódma wieczorem. Dlatego właśnie mieszkańcy tego olbrzymiego kraju jedenaście razy obchodzili nowy rok. Kiedy wznosili toasty mieszkańcy Władywostoku i legendarnego Komsomolska nad Amurem, w sklepach Rygi i Kiszyniowa trwał w najlepsze ożywiony, przedświąteczny ruch. Nowy rok szedł ze wschodu na zachód olbrzymimi krokami...

ZWIĄZEK Radziecki, największe państwo świata, zajmuje powierzchnię 22.372.140 kilometrów kwadratowych. Stany Zjednoczone są prawie trzy razy mniejsze od Związku Radzieckiego. Jeśliby wziąć razem cztery największe państwa Europy: Francję, Hiszpanię, Anglię i Włochy — to otrzymalibyśmy dopiero czternastą część tej powierzchni, jaką zajmuje Kraj Socjalizmu. Na jego terytorium mogłyby się zmieścić olbrzymie Indie 7 razy, Japonia 60 razy, a Holandia — aż 700 razy! Związek Radziecki jest tak wielki, że łatwiej go porównywać nie z poszczególnymi krajami a z całymi kontynentami. Jest więc trochę mniejszy od Afryki, większy od Południowej Ameryki i trzy razy większy od Australii. Nawet powierzchnia Księżyca — którą widzimy podczas pełni, jest mniejsza od Związku Radzieckiego. Trzeba by jeszcze dołożyć do niej całą Argentynę, żeby pod względem terytorium mogła się równać z największym państwem świata.

Tak samo jak godziny idą ze słońcem ze wschodu na zachód, wiosna posuwa się z południa na północ. Najpierw pojawia się ona na południu Turkmenii. Tamtejsi kołchoźnicy wznosząc noworoczne toasty myślą o wyjściu w pole. Bo też siewy w Turkmenii zaczynają się już w styczniu. Na dalekiej północ, za krąg polarny, wiosna przychodzi dopiero w czerwcu i trwa bardzo krótko.

Kraj, na którego przejście ze wschodu na zachód słońce musi stracić 11 godzin, przez który wiosna idzie z południa na północ aż 5 miesięcy, posiada największe bogactwa naturalne i jest państwem o najbardziej różnorodnej przyrodzie.

Tam, gdzie Wołga wpada do morza Kaspijskiego kwitną lotosy — kwiaty Indii. Na Kamczatce, gdzie znajduje się największy z czynnych wulkanów Europy i Azji (4.778 metrów nad poziomem morza), biją gorące źródła — gejzery, tak jak w Islandii. W ussuryjskich lasach myśliwi polują na tygrysy, które wcale nie są mniejsze od bengalskich. Tam również można spotkać tybetańskiego niedźwiedzia i japońskiego ibisa. W Tadżykistanie rośnie trzcina cukrowa, a na Sachalinie i wyspach Kurylskich — bambus.

Najbardziej żyzną glebą jest czarnoziem. Nigdzie nie ma tak wielkich obszarów czarnoziemu, jak w Związku Radzieckim. Ich powierzchnia jest prawie cztery razy większa od obszaru Francji.

W Związku Radzieckim znajdziemy najgłębsze jezioro świata—opiewany w pieśniach Bajkał i największe — dlatego nazywane często morzem — jezioro Kaspijskie.

Wspaniały, piękny i wielki jest Związek Radziecki. I dlatego z radością myślimy o tym, że socjalizm zwyciężył właśnie w takim kraju. Z dumą mówimy: społeczeństwo komunistyczne powstaje w najpotężniejszym kraju naszej planety.

...na dalekiej północy zniknie dopiero śnieg, który widzicie na zdjęciu. Wiosna przychodzi za krąg polarny... w czerwcu i trwa bardzo krótko.

Sklep na morzu...

PO spokojnej powierzchni wody sunie bezszelestnie duża żaglówka. Na znaki podawane z rybackiego kutra podpływa do niego i przez kilka minut kołysze się u jego burty. Na kuter wędrują papierosy, puszki konserw, pieczywo.

Żaglówka jest jednym z pięciu pływających sklepów, które obsługują rybaków obwodu guriewskiego, wypływających na połowy na morze Kaspijskie. Oprócz nich obwodowa sieć handlowa uruchomiła dla rybaków trzy duże motorowe kutry-sklepy i pływającą piekarnię.

...w głębi lasu...

LASY obwodu kostromskiego, leżącego na północo-wschód od Moskwy, przecinają w różnych kierunkach szyny kolejki wąskotorowej. Kursują po nich wyładowane drzewem platformy, ciągnięte przez małe lokomotywki. Bardzo często w składzie pociągu można zauważyć wagon-bufet. W wagonie bufecie dostać można obiad, gorącą herbatę, pieczywo, papierosy.

Instytucje, zajmujące się eksploatacją lasu w obwodzie kostromskim zamierzają uruchomić w br. 100 dalszych wagonów-bufetów i 40 sklepów na kołach.

...w samochodzie

PRZED dom zajeżdża zwyczajnie wyglądający „Moskwicz". Z samochodu wysiada dziewczyna w białym fartuchu, z koszykiem wypełnionym różnymi artykułami żywnościowymi.

„Moskwicz" jest własnością symferopolskiego sklepu nr 22, który zorganizował sprzedaż produktów z dostarczaniem ich do domu.

Już pierwsze wyjazdy zwiększyły obroty sklepu o kilka tysięcy rubli. Szczególnym powodzeniem cieszy się ten system sprzedaży wśród mieszkańców peryferii miasta.

Ujarzmiona rzeka

JESZCZE do niedawna burzliwa rzeka Kura wyrządzała azerbajdżańskim chłopom niemałe szkody. Wezbrane wiosną wody występowały z brzegów i zalewały bliżej położone pola.

Parę dni temu tam, gdzie ta największa arteria wodna Zakaukazia wpada w skalisty wąwóz Boz-Daga, gdzie niedawno widniało jeszcze tylko niepozorne osiedle Mingeczaur — zebrali się na uroczysty wiec budowniczowie Mingeczaurskiej Elektrowni Wodnej, największej w Azerbajdżanie.

Dumnie wznosi się nad brzegiem rzeki główny budynek elektrowni. Obfite wody Kury zamknięte tamą półtorakilometrowej długości, spiętrzone na wysokość 56 metrów, utworzyły potężny zbiornik wodny — Morze Mingeczaurskie.

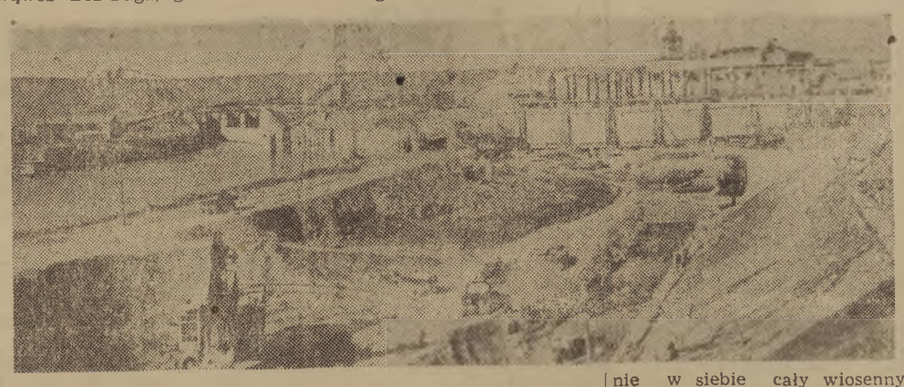

Mingeczaurska Elektrownia Wodna w budowie

Pod naporem spiętrzonych wód ruszyły dwa pierwsze agregaty — liniami wysokiego napięcia popłynął prąd elektryczny do rafinerii Baku, do miast i kołchozów, do fabryk, szkół, domów kultury, świetlic.

Jeszcze w tym roku ruszą cztery dalsze agregaty. Jeszcze w tym roku — gdy Morze Mingeczaurskie rozleje się na długości 75 kilometrów, osiągnie 13 km szerokości i wchłonie w siebie cały wiosenny przybór wód — wypłyną zeń cztery kanały nawadniające. Poniosą życiodajną wodę stepom nawiedzanym posuchą, milion hektarów ziemi przeobrażą w kwitnące ogrody i sady, pełne warzyw, arbuzów i winogron, w pola śnieżnobiałej bawełny.

Radośnie obchodzą budowniczowie elektrowni uruchomienie dwu pierwszych agregatów. Stoją obok siebie Azerbajdżanie i Rosjanie, Ukraińcy, Gruzini, Ormianie, przedstawiciele 20 narodów Kraju Rad z zapałem budujący największą elektrownię Azerbajdżanu.

Nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że buduje ją cały naród radziecki — ponad 300 fabryk i zakładów przemysłowych wysyła budowniczym sprzęt, materiały budowlane, urządzenia. Pociągami i statkami nadchodzi do Mingeczaurska cement z Nowosybirska, Wołska i Briańska, żelazo z Uralu, Donbasu i Kazachstanu, turbiny z Kramatorska i Leningradu, generatory z leningradzkiej fabryki „Elektrosiła", samochody z Mińska, Gorkiego, Moskwy i Kutaisi, dźwigi z Leningradu i Kaliningradu, kable z Baku.

Cały naród radziecki skupiony wokół swej Partii i Rządu buduje elektrownię mingeczaurską, ujarzmia niespokojne wody Kury, aby służyły człowiekowi. Tak, jak przewidują to dyrektywy XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Wakacje... wakacje...

— Ileż razy przechodząc koło Kremla marzyliśmy o tym, żeby znaleźć się tam wewnątrz, w samym sercu naszej Ojczyzny. I byliśmy na Kremlu! Jak wspaniale i wesoło było na noworocznej choince! Zapamiętam ten dzień na całe życie — opowiadał przyjaciołom uczeń moskiewskiej szkoły rzemieślniczej nr 40, Misza Nastenkow.

Pobyt na Kremlu był pierwszym i najważniejszym punktem wielkiego planu przygotowanego przez uczniów i kierownictwo szkoły na okres ferii zimowych. Pierwszym i najważniejszym — ale nie jedynym. Ferie już się skończyły, ale Misza, Anatol Simaczow, Włodzimierz Berinow i ich koledzy długo jeszcze będą wspominać wycieczkę narciarską, odwiedziny w zakładach metalurgicznych „Sierp i Młot", przejażdżkę autobusami po Moskwie, odczyt „Od starej Moskwy do Moskwy socjalizmu", wieczorek noworoczny, na którym podejmowali swe koleżanki ze szkoły nr 3, wizytę słynnego tokarza Dikowa w szkole, pobyt w teatrach, zawody narciarskie, łyżwiarskie, bokserskie i mecz hokejowy, zorganizowane na terenie szkoły. Po takim wypoczynku można solidnie i z zapałem zabrać się do nauki!

Podobnie jak uczniowie szkoły rzemieślniczej nr 40, wypoczywało 600 tys. uczniów Moskwy, miliony dziewcząt i chłopców w całym Kraju Rad. Dziewczęta i chłopcy z Leningradu i Samarkandy, Tbilisi i Władywostoku tak samo spędzali ferie — oglądając sztuki teatralne i filmy, słuchając koncertów, przyglądając się zawodom sportowym i biorąc w nich udział, witając Nowy Rok piosenką i tańcem.